Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 275. — ROK XXXVI.

PONIEDZIAŁEK

14. PAŹDZIERNIKA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Skazanie napastników opolskich

PAT. donosi z Opola: „Dzisiaj, 12 października, o godz. 13 przewodniczący sądu ławniczego ogłosił wyrok, mocą którego po 1) uwolniono 13-tu oskarżonych, z których **Wunge i Kaduk otrzymali ostrzeżenie** i po 2) **skazano na więzienie za ciężkie naruszenie spokoju powszechnego: Nalewaję na 8 miesięcy, Centnera i Nowaka na 6 miesięcy, Podsadę i Haupta na 4 miesiące, Polstera na 3 miesiące, wreszcie Bernarda na 105 marek grzywny.** Po odczytaniu wyroku przewodniczący w dłuższym wywodzie, trwającym do godz. 13.30, wyrok umotywował".

Nie skazać tych siedmiu zbirów niemieckich było dla opolskiego sądu niepodobieństwem wobec ich stwierdzonego przez świadków udziału w napadzie. Prokurator z 20-tu oskarżonych wyłączył 11 i tylko dla 9-ciu domagał się kary. Sąd liczbę winnych ograniczył do siedmiu, a i tym wymierzył kary znacznie mniejsze od proponowanych przez prokuratora. Napastnicy zostali uznani za winnych jedynie naruszenia „spokoju publicznego", działających pod wpływem impulsu, mimo, że cyniczne zachowanie się podczas rozprawy tych 20-tu młokosów, należących do organizacji „Hände weg von Oberschlesien" i różne szczegóły, opowiadane przez świadków napadu z dnia 23 kwietnia, dowodzą niezbicie, że bandycki czyn Centnera, Bernarda i towarzyszy był przygotowany i wykonany z premedytacją. Przecież oskarżeni wybuchali wesołym śmiechem, gdy podczas rozprawy opowiadano ich „bohaterstwa wobec kobiet i bezbronnych artystów. Ani śladu żalu żaden z nich nie objawił, a do tego trzeba dodać, że cała atmosfera sali sądowej była tak naładowana antypolskiemi nastrojami i taką stronniczością na rzecz oskarżonych, której hołdował i przewodniczący rozprawy i prokurator, że cały proces, który oczywiście musiał zakończyć się skazaniem już choćby ze względu na Radę Ligi Narodów, która przecież potępiła te „godne pożałowania wypadki", — był tylko komedją sprawiedliwości, odegraną dla zagranicy. Żadnego oczyszczenia zatrutej atmosfery, żadnego moralnego potępienia sprawców przez miejscową opinję publiczną — nie przyniósł i stosunki niemiecko-polskie jedynie zaostrzył. Przecież nawet dziennikarze polscy musieli opuścić salę sądową wobec rzuconego na nich przez obronę oszczerstwa, iż namawiają świadków do fałszywych zeznań, przecież świadków polskich musiała policja odprowadzać do hotelu, by ich uchronić przed napadami; przecież w Opolu odbył się więc przeciw procesowi, a ulotki, sławiące „die befreiende Tat von Oppeln" rozdawano nawet w gmachu sądowym! Wyrok wydany w takich warunkach nie będzie miał dla opolskich Niemców żadnej moralnej mocy. Napastnicy pozostaną dalej dla swoich ziomków bohaterami.

W każdym razie wyrok ten woła głośno do całej Europy, że niemiecka młodzież przy zupełnej bierności i policji i setek widzów dokonała niespotykanej w kulturalnem państwie bandyckiej napaści na artystów, którzy przyjechali do Opola z polską operą. Z tą dobrze zasłużoną pieczęcią hańby odchodzą ze sądu „bohaterowie" opolscy. Niech się nią szczycą! Ale przynajmniej nie będą już napadać — z obawy przed więzieniem, bo nie ze wstydu, którego nie odczuwają!

Prezydent Rzplitej dziękuje zarządowi P. W. K.

Poznań 12. 10. (PAT). Rada główna i zarząd P. W. K. otrzymały z kancelarji cywilnej P. Prezydenta Rzplitej następujące pismo: P. Prezydent Rzplitej polecił mi **podziękować panom za wyrazy hołdu**, przesłane pod jego adresem w chwili zamknięcia P. W. K. i wyrazić przeświadczenie, że **Wystawa spełniwszy swoje zadanie, pozostawi państwu trwały dorobek moralny i rzeczowy.** Podpisany: Szef Kancelarji cywilnej.

P. P. S. przygotowuje się do sesji parlamentarnej.

Warszawa 12. 10. (Telef. wł.). W sobotę po południu zebrał się na narady **Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.** W niedzielę obradować będzie Rada Naczelna P. P. S. Centralny Komitet Wykonawczy ma przygotować wnioski na niedzielne obrady Rady Naczelnej stronnictwa. **Referat polityczny na Radzie Naczelnej wygłosi poseł Barlicki**, należący do nieprzejednanej opozycji. Wnioski przedłożone, będą utrzymane w tonie opozycyjnym. Z kraju przybyli już w sobotę delegaci, którzy **opowiadają o wzroście nastrojów opozycyjnych na prowincji.**

Poseł Baćmaga wykluczony z Be Be za nadużycia.

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł.). Prezydjum Klubu B. B. ogłosiło komunikat, donoszący, że 9 b. m. **delegowano dwu członków Klubu w celu sprawdzenia pogłosek o nadużyciach materjalnych, dokonanych przez posła Józefa Baćmagę w charakterze wójta gminy Zakrzów.** Wobec stwierdzenia przez delegatów, **że zarzuty były uzasadnione**, delegaci postawili wniosek o wykluczenie Baćmagi z Klubu B. B. W południe zjawili się poseł Barański i senator Poczętowski u marsz. Sejmu i zawiadomili go. **poseł Baćmaga przestał być członkiem Klubu B. B.**

Antypolskie nastroje Litwy przygasają.

Kowno. (AW). Prasa litewska od trzech dni zamieszcza liczne artykuły w związku **z rocznicą „utraty Wilna".** Wszystkie pisma nawołują, aby mniej w tej sprawie mówić, a więcej robić. Podczas gdy „Ritas" przestrzega **przed imperjalizmem Polski**, która dąży jakoby do owładnięcia Litwy. „Lietuvos Zinies' oświadcza, iż Polska jest również, a nawet może bardziej zagrożona niż Litwa, która **nie ma żadnych podstaw do obawiania się Polski.** Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż w b. r. wbrew utartemu zwyczajowi **pisma litewskie po raz pierwszy ukazały się bez żałobnej obwódki**, co w tutejszych kołach uważane jest za wyraz pewnego **odprężenia w kwestji wileńskiej.**

KSIĄŻĘ KAROL RUMUŃSKI WRÓCI DO KRAJU?

Bukareszt (AW). „Adeverul" donosi, że w Rumunji liczą się poważnie z możliwścią powrotu księcia Karola do kraju. Prezydent Ministrów Maniu oświadczył, że **rząd nie będzie sprzeciwiał się powrotowi księcia.**

Marsz. Daszyński nie ustępuje.

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł.). Jak nas informują, podana przez sanacyjną prasę prowincjonalną **wiadomość o zamiarze p. Daszyńskiego ustąpienia ze stanowiska marszałka Sejmu** (piszemy o tem na stronie drugiej w przeglądzie prasy. — Red.) **pozbawiona jest podstaw.** Marszałek Daszyński nie nosi się z takim zamiarem tem bardziej, że posiada **w łonie P. P. S. bezwzględne zaufanie.**

Polski pretendent do spadku po papieżu Piusie IX.

Starosta z Małopolski wskazuje na swoje pokrewieństwo z Piusem IX.

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł.). **W Barcelonie** ma się wkrótce rozpocząć **proces o spadek po Papieżu Piusie IX.** W procesie tym chodzi o **posiadłość ziemską** wraz z pięknym zamkiem łącznej **wartości około 6 miljonów pesetów.** Papież Pius IX. przed wstąpieniem na Stolicę Apostolską nazywał się Jan Marja hr. Mastai-Feretti. W Barcelonie mieszkała jego siostra, która zmarła przed Papieżem. Pozostawionym **majątkiem administruje rząd hiszpański.** Podczas wojny ukazał się dekret, na mocy którego sąd w Barcelonie wezwał krewnych Papieża do zgłoszenia się po spadek. Na wezwanie odpowiedziała już po wojnie pewna obywatełka z Czerniowic, która **jest wnuczką siostry papieskiej.** Zdobyła ona potrzebne dokumenty i zdawało się, że jest jedyną spadkobierczynią. Obecnie dokonano sensacyjnego odkrycia w tej sprawie. Okazało się mianowicie, że w Polsce znajduje się również osoba, roszcząca sobie prawo do spadku. Do adwokata Nawarskiego w Łodzi **wpłynęło pismo pewnego starosty w Małopolsce, który wskazuje na swoje pokrewieństwo z Piusem IX.** i prosi o zajęcie się sprawą spadku. Twierdzi on, że **jeden z jego przodków, mianowicie Anna z Francolinów Feretti jest albo siostrą, albo ciotką Papieża.** Adwokat Nawarski zwrócił się do konsulatu polskiego w Barcelonie, ażeby sprawdzono jakość spadku, nadto do szeregu urzędów i miast **celem zdobycia odpowiednich dokumentów dla** potwierdzenia pokrewieństwa owego starosty z Piusem IX.

Ludność mahometańska morduje agitatorów komunistycznych.

Warszawa, 12, 10. (Tel. wł.). W Moskwie **obraduje kongres kierowników propagandy ruchu komunistycznego wśród kobiet** z udziałem około 1.000 delegatów. Odczytane sprawozdanie stwierdza **masowe zabójstwa komunistek w republikach**, zamieszkiwanych przez ludność mahometańską. W krajach tych dekrety sowieckie o równouprawnieniu kobiet i zniesieniu zasłony na twarzy wywołały wielkie wzburzenie miejscowej ludności, co wyraża się we wzrastającej liczbie zamordowanych komunistów i komunistek. W republice Uzbeckiej **zamordowano w roku 1927 48 agitatorów, w roku 1928 309**, zaś w roku bieżącym do pierwszego października **355.**

O czem piszą inni?..

Masońskie oblicze „Głosu Prawdy“.

W tych dniach wystąpił naczelny organ rządowy „Głos Prawdy“ z artykułem, który nie powinien ujść uwagi najszerszych kół katolickich w państwie. Jest to bowiem **wezwanie harcerstwa polskiego do współpracy z masonerją.** Ponadto autor artykułu wyraża ubolewanie, że 90 proc. harcerzy polskich wyznaje czynny katolicyzm... Czytamy w tym artykule naprzód wyrazy radości, że

„harcerstwo polskie mogło defilować i oddawać honory masońskiemu mistrzowi... mogło współżyć w Arroweparku ze skautami wielu wyznań niekatolickich i masonami, odwiedzającymi na polecenie głównej kwatery skautowej angielskiej świątynie masońskie“.

A dalej mówi autor tego artykułu o „niepokoju“ duchowym polskich harcerzy i o ich „rozterce wewnętrznej“, ponieważ

„na zlocie narodowym w Poznaniu, poprzedzającym wyjazd do Anglji, czytali usilnie kolportowaną „Strażnicę Harcerską“, a w niej szereg artykułów mówiących, że... „celem ZHP. (Związku Harcerstwa Polskiego) jest urabianie charakterów, opartych na etyce katolickiej“...

gdy tymczasem w Anglji mieli się rzekomo dowiedzieć, że harcerstwo zagraniczne jest pod wpływami masońskiemi!

Cóż o tych poglądach naczelnego organu rządowego powiedzą „rządowi katolicy“?... Może „Dzień Polski“ znów wyrazi ubolewanie pod adresem rządu, że takie enuncjacje toleruje w swoim organie, — i na tem koniec!

Nieunikniony konflikt.

Wyszedł już drugi numer tygodnika b. posła Thugutta p. t. „Tydzień“. We wstępnym artykule rozważa p. Thugutt możliwości rozwoju wypadków w Polsce i dochodzi do następującego wniosku:

„Dla Piłsudskiego — pisze p. Thugutt — niema już nawrotu. Miał odwagę wziąć na siebie całą odpowiedzialność za losy państwa; nie starczy mu jej, żeby przyznać, iż brak mu sił do dźwigania tak wielkiego ciężaru. Ani jemu, ani tym, którzy z dobrą wiarą z nim weszli na złą drogę. Różnorakа hołota, która się tam przyplątała do żłobu, zawsze znajdzie sobie drogę do wyjścia, nowy żłób i kamień dla wczorajszego bożyszcza. Dla wierzących, szczerze i żarliwie wierzących Piłsudczyków gra idzie — va banque. Albo oni, albo Sejm muszą ustąpić. Zamiast „ustąpić“ można powiedzieć — „zginąć“. I dlatego walka, czy kto chce, czy nie chce, musi się rozwinąć. Na nic nie zda się chcieć uniknąć konfliktu: on już jest i trzeba go rozegrać“.

Żydzi zawiedzeni i zaniepokojeni.

Żydowski „Nasz Przegląd“ snuje refleksje na temat nowych wyborów parlamentarnych u nas. Z ubolewaniem przewiduje, że **nawet najostrzejsze zarządzenia i represje władz administracyjnych nie potrafią zapewnić zwycięstwa obozowi rządowemu...**

„Podczas — pisze — kampanji wyborczej w stolicy zauważyliśmy najdokładniej, że każda, najdrobniejsza nawet szykana powiększa tylko szanse listy „prześladowanej“, gdyż dzięki szykanom zyskuje ona na popularności“.

A już wprost **przerażony jest „Nasz Przegląd“** wynikami wyborów gminnych w Wielkopolsce. Albowiem dowodzą one, że

„obowiązujące obecnie przepisy prasowe, a nawet pewne nazbyt „energiczne“ wkroczenia administracji nie mogą wpłynąć na wynik wyborów“.

Stwierdziwszy ten „bolesny“ dla żydów stan rzeczy, szuka „Nasz Przegląd“ pociechy i nie może jej znaleźć.

„Mniejszości narodowe — pisze — popełniły podczas ubiegłych wyborów szereg błędów taktycznych. Nie potrafiły się naprzód skonsolidować każda zosobna i poszły w rozsypkę...

Stronnictwa mniejszościowe, szukające rozwiązania w granicach państwowości polskiej, nie mogły jednak pójść na lep wszelakich kombinacyj, które w rezultacie zwróciłyby władzę p. Witosowi, a po pewnym czasie odbudowałyby całego Chjeno-Piasta“, t. zn. wolały popierać „sanację“, w sposób oczywiście dyskretny.

Marsz. Daszyński ustępuje(?).

Łódzki „Głos Poranny“ przynosi następującą wręcz sensacyjnie brzmiącą wiadomość z Warszawy:

„W kołach politycznych szeroko jest komentowany fakt, że marszałek sejmu Daszyński zaniechał wyjazdu do Wilna, dokąd miał się udać w związku z 350-leciem uniwersytetu Stefana Batorego, oraz sprowadzeniem prochów Joachima Lelewela. — Wprawdzie komunikat rozesłany prasie mówi o przeziębieniu i niedyspozycji marszałka, jednak wszechwładna pani plotka warszawska dopatruje się tutaj choroby politycznej. Mianowicie **mówią o postanowionem już złożeniu urzędu marszałkowskiego przez pos. Daszyńskiego na pierwszem posiedzeniu sejmu, które ma się odbyć w końcu bieżącego miesiąca. Jako bezpośredni powód podają ostatnią polemikę pomiędzy Piłsudskim i Daszyńskim, która zdradziła pewne posunięcia i kroki marszałka sejmu, mające na celu pojednanie Izby z rządem. Fakty te jednak zostały ujawnione przez marszałka Piłsudskiego w takiej formie, że mogły stworzyć dysonans pomiędzy ciałem poselskiem a jego szefem.** W celu jasnego postawienia sprawy i wyświetlenia sytuacji marszałek Daszyński wbrew opinji swych zwolenników, trwa w niezłomnem postanowieniu złożenia urzędu przewodniczącego Izby“.

Nie wiadomo, czy ta informacja odpowiada rzeczywistości. Jedno jest tylko pewne. To mianowicie, że p. marszałek sejmu jest po ostatnich wypadkach mocno zdegustowany do rządu, p. marsz. Piłsudskiego i całej sanacji. Czy jednak swoim zawodom da wyraz aż przez rezygnację z marszałkostwa? Nie wiadomo! PPS. napewno zrobi wszystko, by go od tego kroku odwieść!

Postać Wielkiego Wychowawcy.

BŁOG. JAN BOSKO.

Gdy patrzymy na wielkie postacie, przesuwające się przed oczyma naszemi poprzez dzieje chrześcijaństwa, zauważamy w nich z jednej strony odzwierciedlenie dążności i skłonności wieku, w którym występują, z drugiej usiłowania i podjęte prace w celu usunięcia grożącego zła, wyraźniej ujawniającego się w danej epoce.

Tak się rzecz miała i z ks. Bosko. Rodzi się w roku, w którym rozpada się w gruzy polityczna struktura rewolucji francuskiej i rozpoczyna się wiek, dążący do wyswobodzenia najniższych klas społeczeństwa i rozwiązania kwestji społecznej w demokratyźmie. Ks. Bosko znał tę dążność i z nią współdziałał.

Jeżeli bowiem za czasów ks. Bosko ktoś kierował spojrzenie ku ubogim i słabym, to on te prace uszlachetnił, pokierował na drogi wzniosłe i o tyle głębiej je odczuł, że z pośród słabych wybrał najsłabszych, t. j. młodzież, a z pośród ubogich wybrał najuboższych — sieroty opuszczone, aby je wyrwać z nędzy ciała i ducha, i uczynić z nich nowe zdrowe pokolenie pracowników rękodzielniczych i umysłowych.

Działalność jego z nikłych początków urasta i olbrzymieje, osiągając środkami zwyczajnemi wyniki wartości ogromnej. Lecz gdzież tajemnica tych cudownych powodzeń? Gdy zbliska staniemy wobec osoby ks. Bosko, dostrzeżemy w nim przedewszystkiem niepojętą jego dobroć, która, jak złota nić, misternie wpleciona w przędzę jego prac, przejawia się w sposób iście cudowny w całem jego życiu i we wszystkich czynach. Niema u niego nigdy pozy czy ruchu teatralnego lub wyniosłego, niema żadnego słowa napuszystego, albo zabarwionego wielkiemi obrazami nawet wtedy, kiedy z uśmiechem radości spoglądа na olbrzymi rozwój swego dzieła. Z tym samym wewnętrznym pokojem patrzy na rzeczy wielkie, które naokół niego się dzieją, jak na najzwyklejsze z zakresu codziennego życia. Z tem samem uczuciem wydaje centy, jak wielkie tysiące lirów. Z tym samym nastrojem mówi o zwykłych sprawach życia domowego, jak o przedsięwzięciach największych, odnoszących się do innej półkuli ziemi. Pracuje nad wielkim problemem wychowania młodzieży i równocześnie upomina i prowadzi do świętości chłopca, rokującego nadzieje powołania, pisze do władców lub do papieża w sposób pełen powagi i do biednej wdowy staruszki z wyszukaną ostrożnością miłości. Nawet wobec tajemnych sił, danych mu z nieba, zachowuje doskonałą prostotę i równowagę ducha. Nawet we wzniosłem zadaniu własnego uświęcenia i uświęcenia innych trzyma się form prostych. Jego ascezę ledwie można takiem nazwać mianem; tak słaby wydaje się jej związek z pospolicie utartem pojęciem ascezy.

Nie brakło księdzu Bosko i walk wielkich ze złem, jako silną przymieszką nowych warunków społecznych, walk przeciw bezreligijności w teorji i w życiu praktycznem, które godziły w całość życia społecznego, rodzinnego i religijnego. Walki jego jednak zupełnie się różnią od walk innych ludzi, przybierając formę swoistą, jemu tylko właściwą. Skupia on swoją energję około dzieła wymiany składników czy też komórek chorych na zdrowe w suchotniczym i schorzałym organiźmie społeczeństwa, około dzieła właściwego raczej zwykłemu lekarzowi, niż chirurgowi. Zresztą nie prowadził nigdy walk osobistych, ani nie łączył się z żadnemi obozami, bez względu na ich tendencje. Polemiki używał tylko dla obrony wiary, na którą napadali innowiercy, nie wymieniając jednak ani sekt, ani stronnictw, które stawały z nim do walki. Owszem, zbliżał się nawet do tych, których miał zwalczać.

Te ciche, ale wytrwałe boje nie mogły być bezładne, były one rozważne i systematyczne. Ks. Bosko nie był doktrynerem, lecz ktoby chciał jednym rzutem oka ogarnąć, czem był ks. Bosko, znalazłby w pojęciu wielkiej jego miłości wychowawczej i w pojęciu ojca i dobroczyńcy syntetyczną całość. Z całokształtu przeróżnych, prawie niczem napozór nie związanych działań przebija skoordynowanie ku jednej wielkiej idei, którą żył i która w nim żyła. **Idea ta, to praca nad opuszczoną młodzieżą, dla której poruszył świat cały, poświęcił wszystko, oddał siebie całego.** Dla tej też pracy stworzył nowy system wychowawczy, który zostanie mimo zmiany wieków i ustrojów społecznych niezmienny i stanowić będzie dorobek postępu ludzkości, t. j. **jego system zapobiegawczy**, w który przelał całą swą duszę.

Oto postać księdza Bosko, mocna, o ruchach prostych, łagodnych, lekko skłoniona ku maluczkim tej ziemi, a z okiem głęboko utkwionem w wizję niezmierzoną, promienną, z czołem rozjaśnionem myślą wielką i wzniosłą, z uśmiechem pociągającym, postać wychowawcy-apostoła. Wielki papież Pius XI w dniu 2 czerwca b. r. otoczył jego skronie aureolą świętości i włożył mu wieniec nagrody i nieśmiertelnej chwały. I naszę sztandary tam w Rzymie powiewały w tym dniu radośnie, i nasi przedstawiciele 30-tu zakładów salezjańskich, pięknie rozwijających się w Polsce, z Kardynałem-Prymasem na czele oddali tam hołd temu, który całem sercem ukochał Polskę jeszcze wówczas, gdy była w niewoli, przepowiadając jej zmartwychwstanie, i z całem oddaniem się i miłością przyjmował Polaków, którzy szukali w nim radości i światła. Dziś przychodzi jakby z rewizytą do nas w aureoli błogosławionego, przychodzi do serca Polski, do Krakowa. Tysiące serc wita go radośnie, jako swego dobroczyńcę i apostoła.

Ks. Dr Kazimierz Masłowski.

Faszyzm przeciw Akcji katolickiej.

Paryski „Temps“ przynosi bardzo interesującą wiadomość o najnowszem postanowieniu rządu włoskiego dotyczącem „Akcji Katolickiej“.

Rząd włoski — jak wiadomo — zgodził się w konkordacie na artykuł zapewniający „swobodę“ Akcji Katolickiej. Rozumiał go jednak tylko jako „swobodę“ życia, a nie niezależność od władz państwowych. Poczęto też domagać się od stowarzyszeń katolickich spisów członków, **nadzorować policyjnie ich zebrania i t. p.** Kiedy prasa Stolicy Apost. zaprotestowała przeciw temu bezprawiu, odpowiedziała jej prasa rządowa, **że dzieje się to na podstawie art. 214 i 218 ustawy o bezpieczeństwie publicznem.** Pierwszy z nich mówi o nadzorze władz policyjnych nad „stowarzyszeniami“, a drugi o tem, które to „stowarzyszenia“ podpadają pod rygory art. 214.

Wówczas prasa katolicka zwróciła na to uwagę, że przecież **art. 218 najwyraźniej ogranicza inwigilację policyjną do stowarzyszeń politycznych. „Pod nazwą stowarzyszeń — brzmi art. 218 — rozumieć należy partje, grupy i związki polityczne“.** Prasa rządowa próbowała bronić swego stanowiska tem, że i stowarzyszenia należące do Akcji Katolickiej, mają pewne cele polityczne, bo — według słów samego Ojca św. do kard. Bertrama — Akcja Katolicka „jest wezwana do akcji społecznej“ i przygotowuje katolików do „życia publicznego“. Był to oczywiście wykręt tylko. Faszyści doskonale wiedzą, że tu nie chodzi o aktualną politykę partyjną, ale o wychowanie mas w duchu katolickich zasad politycznych...

W końcu rząd faszystowski widząc, że nie będzie mógł wykonywać kontroli nad Akcją Katolicką, jeśli dalej pozostanie art. 218, wpadł na pomysł, który jaskrawo światło rzuca na metody faszyzmu... Oto — donosi „Temps“ — **rada ministrów uchwaliła skreślić art. 218 ustawy o bezpieczeństwie publicznem, który dawał** katolikom prawo do obrony przed ingerencją policji w życie stowarzyszeń katolickich. Skutkiem tego, stowarzyszenia te będą oddał zaniesione do poddania się kontroli władz policyjnych. Czem im to grozi, łatwo sobie wyobrazić... Trzeba będzie przedkładać listę członków i listy zarządów, — sprawozdania kasowe i t. p. do zatwierdzenia policji. Nieposłuszeństwo będzie karane aresztem, grzywną i rozwiązaniem stowarzyszenia.

Charakteryzuje to wybornie faszystowski pogląd na ustrój polityczny. I we właściwem świetle stawia metody faszystowskie! Można się wobec tego pytać, czy jest jeszcze we Włoszech — prawo? I jeszcze: co znaczy rzekoma życzliwość faszyzmu dla Kościoła?

Tron afgański bez króla.

Walka o tron afgański zwolenników zdetronizowanego Amanullaha z powstańcami byłego woziwody Baczy I-Sakao, który po ogłoszeniu się królem, przybrał nazwisko Habi-bullah, zakończyła się ostatnio zajęciem Kabulu, stolicy Afganistanu, przez wojska Wali Chana, poplecznika Amanullaha. Habibullah uciekł samolotem w stronę granicy bolszewickiej. Do zdobycia Kabulu przyczyniło się w wielkiej mierze powstanie ludności, oraz zbuntowanie się kilku szczepów, które miały przyjść na odsiecz zagrożonej stolicy. Gabinet Habi-bullaha podał się do dymisji, a utworzeniem nowego rządu zajął się Nadir-Chan, brat Wali-Chana, b. minister wojny i osobisty przyjaciel Amanullaha. Szczepy sprzymierzone z Nadir-Chanem zajęły również Dżelalabad i szereg ważniejszych miejscowości. Zwolennicy Amanullaha wysłali do Rzymu, gdzie on obecnie przebywa, szereg depesz gratulacyjnych i zapraszających go na tron. Amanullah jednak w wywiadzie udzielonym współpracownikowi włoskiego dziennika „Tribuna“ oświadczył, że nie ma zamiaru wracać do ojczyzny. Godzi on się nawet z tem, by Nadir-Chan zatrzymał dla siebie najwyższą władzę. W tym wypadku Amanullah mógłby zająć stanowisko posła przy rządzie włoskim.

Odmowa Amanullaha jest zupełnie zrozumiała. Opanowanie Kabulu i kilku ważniejszych miejscowości w Afganistanie nie należy bowiem uważać za ostateczne zwycięstwo wojsk Nadir-Chana i stłumienie zbuntowanych szczepów. Powstanie może znowu wybuchnąć z całą siłą, jeśli Habibullah zdoła zgromadzić przy sobie liczniejszą armję i odniesie choćby jedno zwycięstwo. Prawie połowa ludności Afganistanu to szczepy koczownicze, nieprzywiązane do roli i bardzo podatne na wojenne rozruchy. Narzucenie im posłuszeństwa i rygoru bezwzględnego przysporzyłoby wiele kłopotu nowemu rządowi. O trudność tę zresztą, wśród wielu innych, potknął się i Amanullah po powrocie z Europy, pełen śmiałych myśli o europeizacji kraju. Obecnie więc zadowolony ze zwycięstwa Nadir-Chana, wolałby pozostać zdala od kraju, gdzie był niepewny życia. Za wywiezione kosztowności z Afganistanu może prowadzić dostatni, spokojny żywot i cieszyć się wielkim splendorem w słonecznych Włoszech.

Inauguracja roku akademickiego w uniwersytecie wileńskim.

W trzecim dniu obchodu jubileuszowego Uniwersytetu Stefana Batorego odbyła się uroczysta inaguracja roku akademickiego 1929-30, poprzedzona nabożeństwem w kościele św. Jana. W uroczystości wzięli udział: X. Prymas Hlond w otoczeniu arcybiskupa Jałbrzykowskiego i biskupów: dr. Wł. Bandurskiego, Michalkiewicza, Szlagowskiego i Przeździeckiego, dalej ministrowie: Niezabytowski, Staniewicz, Prystor, marsz. Szymański, rektorowie wyższych uczelni, reprezentanci władz i zaproszeni goście. Uczestnikom inauguracji złożył ks. rektor M. Falkowski sprawozdanie za rok ubiegły, z którego wynika, że grono profesorskie składało się z 94 profesorów, w tym dwóch honorowych, 31 zwyczajnych, 41 nadzwyczajnych, 15 zastępców profesorów, 5-ciu docentów. Uniwersytet posiadał 99 katedr, w tem 43 zwyczajnych, 56 nadzwyczajnych. Ogólna liczba studentów wynosiła 3.177, w tem 3.083 słuchaczy zwyczajnych, a zaledwie 3 proc. t. j. 94 wolnych słuchaczy. Największą liczbę słuchaczy posiada wydział prawny — 940, następnie lekarski wraz ze studjum farmaceutycznem — 824, humanistyczny — 607, matematyczno-przyrodniczy wraz ze studjum rolniczem — 513, teologiczny — 166, sztuk pięknych — 133. Wśród studjujących na uniwersytecie wileńskim znajduje się 77 słuchaczy, pochodzących z poza granic Polski, a mianowicie z Łotwy, Litwy, Estonji, Federacji Sowieckiej i Ameryki.

Z Bielczy (pow. brzeski).

O pomoc dla 180 pogorzelców.

Dnia 6 października 1929 z niewiadomej przyczyny wybuchł w gminie Bielczy w pow. brzeskim pożar, który obrócił w perzynę 38 gospodarstw. Ogółem zgorzało 118 budynków, a 181 ludzi zostało bez dachu nad głową. Położenie tych ludzi wobec bliskości zimy jest tragiczne. Zawiązany Komitet ratunkowy zwraca się tą drogą do ofiarności wszystkich Rodaków, aby zachcieli na ręce tego Komitetu nadsyłali choćby najmniejsze datki. Za każdy najmniejszy datek pogorzelcy, jakoteż Komitet z góry dziękują łaskawym Dobrodziejom słowami „Bóg Wam zapłać“.

Gawron Jan, kier. szkoły, przewodniczący Komitetu. **Ks. Stanisław Smoła,** proboszcz, kasjer.

Pogorzelcy z Bielczy, pow. brzeski, jakoteż miejscowy Komitet ratunkowy mają zaszczyt publicznie podziękować Panu Wojewodzie Krakowskiemu za nadesłanie nam już w czasie pożaru doraźnej pomocy w kwocie 2.000 złotych.

Dziękujemy Panom Starostom z Brzeska, Tarnowa i Dąbrowy, którzy zaraz w nocy przybyli na miejsce pożaru, czem dali dowody, że jako kierownicy powiatów współczują z nami w tem wielkiem nieszczęściu.

Dziękujemy także naszym Panom Posłom, którzy wszyscy z tego okręgu przybyli zaraz do Bielczy oglądnęli spalone gospodarstwa, nieśli nam słowa pomocy i pociechy i przyrzekli w miarę sił dolę naszą poprawić. Dziękujemy także Strażom Ochotniczym z Tarnowa i okolic, które przez swe sprawne zarządzenia i akcję ratunkową potrafiły zlokalizować ogień.

Na ziemiach Rzplitej

„Roboty“ wyborcze przed sądem.

Rozpatrywanie protestów wyborczych.

W początkach przyszłego miesiąca przystąpi izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego do rozpatrzenia **skarg, wniesionych przez wyborców co do sposobu przeprowadzenia wyborów do ciał ustawodawczych w r. 1928 i co do ważności poszczególnych mandatów poselskich i senackich.** Pierwsze posiedzenie kompletu odbędzie się w dniu 1 listopada b. r.

Na pierwszem posiedzeniu (posiedzenia są publiczne) sprawdzone zostaną okręgi we Lwowie, skąd wpłynęło 7 skarg, co do sposobu przeprowadzenia wyborów do ciał ustawodawczych.

Prace izby dla spraw wyborczych potrwają około trzy miesiące, ponieważ wniesiono ogółem 150 skarg wyborczych.

Socjalistyczno-„sanacyjny“ prezydent Sosnowca złożył urząd, doprowadziwszy miasto do ruiny.

Podczas ostatniego posiedzenia Rady miejskiej w Sosnowcu nastąpił skandaliczny krach gospodarki sanacyjno-socjalistycznej. **Wybrany na prezydenta przez socjalistów d B. Z. Marczyński, doprowadziwszy miasto za swoich rządów do ruiny gospodarczej, zniknął się bez podania żadnych motywów prezydentury.**

Zaskoczona tem Rada miejska uchwaliła 27 głosami przeciw 7 rezolucję niedopuszczającą do ustąpienia prezydenta przed zbadaniem ksiąg przez komisję rewizyjną, jednakże Marczyński oświadczył, że od dnia 12 bm. nie będzie urzędował i wśród oburzenia radnych opuścił salę obrad.

Prof. Winiarski w Instytucie Prawa Międzynarodowego.

Niezwykłe wyróżnienie spotkało prof. poznańskiego uniwersytetu p. Bohdana Winiarskiego, **którego Instytut Prawa Międzynarodowego powołał na swego członka,** podczas sesji, odbywającej się na zaproszenie rządu Stanów Zjednoczonych w Ameryce. Wartość tego wyróżnienia polskiego prawnika powiększa fakt, że **dotychczas członkiem Instytutu był tylko jeden Polak, prof. dr. Michał Rostworowski z Krakowa.**

POMNIK PUŁASKIEGO W CZĘSTOCHOWIE.

Dla uczczenia pamięci 150-ej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego miasto Częstochowa ufundowało pomnik Bohatera. Uroczystość odsłonięcia odbyła się w rocznicę zgonu, zapoczątkowana uroczystem nabożeństwem w kościele Jasnogórskim. Pomnik postawiono w miejskim parku 3-go Maja pod Jasną Górą.

12 LAT WIĘZIENIA ZA MORDERSTWO ŻONY I DZIECKA.

Łódzki sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący 28-letniego Feliksa Graczyka na 12 lat ciężkiego więzienia, za zamordowanie tasakiem swej żony i 7-miesięcznej córeczki.

SAMOBÓJCZY SKOK DO SZYBU.

W niezwykły sposób popełniła samobójstwo 21-letnia Józefa Kobikówna z Sosnowca. Po kłótni z rodzicami rzuciła się do szybu kopalni „Jakóba“ a spadając z wysokości 150 m. poniosła śmierć na miejscu.

Miljardowy spadek ostatniego cara

przedmiotem zaciętych sporów.

Familja Romanowów zgłosiła, jak wiadomo, pretensję do pieniędzy ostatniego cara, Mikołaja II, zdeponowanych w bankach amerykańskich. Sąd w Nowym Jorku rozstrzygnie, komu przypadną sumy, leżące w dwu tamtejszych bankach. W związku z tem, aktualnem jest pytanie jak wielkim był wogóle majątek straconego cara.

Familja Romanowów liczy obecnie około 30 członków, wśród nich siostrę cara, mieszkającą w Holandji. Reszta książąt i wielkich książąt jest rozproszona bez mała po całej kuli ziemskiej.

Krewni Mikołaja utrzymują, że majątek cara był własnością prywatną i jako taki powinien przypaść właściwym spadkobiercom. Wychodząc z tego stanowiska, upomnieli się oni przez adwokata o wypłacenie im pieniędzy złożonych w obu bankach nowojorskich.

Obecnie nie ulega już żadnej wątpliwości, że Mikołaj II w krytycznych latach wojny ulokował mocną część swego majątku w bankach amerykańskich i angielskich. **Wysokość tych wkładów określa się w przybliżeniu na miljard dolarów, z czego w Ameryce znajduje się zgórą 100 miljonów.**

Rzeczoznawcy są zdania, że szacowanie to jest raczej za niskie niż przesadzone, ponieważ przed wojną car rosyjski uchodził za najbogatszego człowieka na świecie. Majątek cara był wyższy od majątku Rockefellera, Forda, Morgana i wszystkich Rotschildów razem wziętych.

Dochody cara Mikołaja II. wyrażały się sumą miljona dolarów dziennie. Jako głowa rosyjskiego ortodoksyjnego Kościoła był on właścicielem skarbów kościelnych w całej Rosji, pozatem olbrzymie dobra ziemskie, w tem najcenniejsze lasy i bogate kopalnie srebra. Do cara należało więcej niż sto pałaców i rezydencyj, ze służbą, liczącą 30 tysięcy osób, 26 tysiącami koni i z 500 automobilami. Ogromna rezerwa złota, wartości podobno miljarda dolarów była przed wojną również w posiadaniu cara. Część tej masy kruszcu łącznie ze złotem innych członków domu panującego, wysłano z Rosji potajemnie zagranicę. Już w pierwszych latach wojny światowej zawinęły do portu w Archangielsku dwa parowce angielskie, by wywieźć znaczną część tego złota. Znaczne sumy zdeponowano prócz tego w Japonji, Szwecji, w Bank of England w Paryżu, w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych A. P.

Obecnie toczy się zacięta walka o te wszystkie pieniądze złożone zagranicą. Prócz Romanowych wysuwają swoje pretensje wierzyciele państwa rosyjskiego, pragnący te sumy zabrać na poczet długów wojennych. Proces decydujący o przyznanie skarbów cara jednej ze stron, odbędzie się przed trybunałem w Nowym Jorku.

Jednakże i wśród samych członków b. rosyjskiego domu panującego istnieją spory o prawo do spadku. W Nowym Jorku żyje mianowicie osoba, podająca się za Anastazję najmłodszą córkę Mikołaja II., która utrzymuje, że spadek po carze, jej się wyłącznie należy. Oczywiście innego zdania jest reszta Romanowych. Rzekoma wielka księżna Anastazja wniosła niedawno do sądu swoje roszczenia, za pośrednictwem jednego z wybitnych adwokatów nowojorskich. W odpowiedzi na to członkowie domu Romanowych określają rzekomą Anastazję jako awanturnicę pozbawioną wszelkich skrupułów, której nie należy dać wiary.

Nie tyle Batory ile Jezuici...

Na uroczystościach wileńskich z okazji 350-lecia tamtejszej wszechnicy zabierał głos m. in. p. premjer Świtalski. W mowie swej grzmiał długo o Stefanie Batorym, o tym dzielnym królu, który posiadał tak szczęśliwą i błogosławioną rękę, nietylko w bitwach ale i w gestach kulturalnych. — o Batorym, który omal, że założył Akademję wileńską.

Mówiąc szczerze, to właściwie Stefan Batory nie zrobił nic koło Uniwersytetu Wileńskiego, jak tylko to, że podpisał dyplom erekcyjny podnoszący Kolegjum wileńskie OO. Jezuitów do godności Uniwersytetu; przecież to należało do króla. Przypomnijmy sobie, że Uniwersytet wileński powstał z kolegjum jezuickiego, a właściwym fundatorem Akademji był biskup Protasiewicz a przez 200 lat istnienia tej wszechnicy Akademja była prowadzona przez Jezuitów. Do zakonu Jezuitów należały te sławy, które przewinęły się przez Uniwersytet wileński jak: Ks. Skarga, Wujek, Sarbiewski.

Więc nie tyle Batory ile Jezuici...

Z całego świata.

Marja Orska — panna Blinderman.

Pisaliśmy dużo o znanej artystce berlińskiej Marji Orskiej, której nieszczęśliwe perypetje życiowe dały okazję prasie całej Europy do tylu artykułów. Jak donosi „Nowy Dziennik“, **Marja Orska jest żydówką, a nazwisko jej prawdziwe brzmi Blinderman.** Rodzice jej zamieszkali w Odessie, skąd Daisy (to było jej imię) uciekła do Wiednia i zapisała się tam na uniwersytet. Z karjerą dramatyczną spotkała się, można powiedzieć, przypadkiem, po jakiemś przedstawieniu klasycznem w Burgteatrze. Zaczęła się kształcić na artystkę i wkrótce potem została zaangażowana do Mannheimu, potem do Hamburga i wreszcie do Berlina, gdzie przeżyła olśniewający szczyt swej karjery. Wyszła bardzo bogato zamąż, ale nieszczęsny nałóg morfinizowania zniszczył ją zupełnie tak dla sceny jak i dla życia. Ofiara zgubnej namiętności kończy swoją błyskotliwą karjerę po szpitalach i sanatorjach.

Wódz Osagów przed mikrofonem.

Wiedeń gości „Białego Orła“, wodza plemienia Osagów, liczącego 107 lat. „Biały Orzeł“ zamierza przemawiać przed mikrofonem radjostacji wiedeńskiej; słuchacze tej stacji dowiedzą się zatem o niejednym ciekawym biograficznym szczególe z życia sędziwego wodza. „Biały Orzeł“ zwiedzał po raz pierwszy Europę w roku 1887-ym. Wówczas był gościem Bismarcka i królowej Wiktorji. W 1909 roku bawił czas jakiś na dworze cesarza Franciszka Józefa, z którym wypalił fajkę pokoju. Tę fajkę, zrobioną z drzewa twardego jak kamień i liczącą kilka stuleci, wódz Osagów pokazuje z dumą, dodając przytem, że pewien Amerykanin ofiarowywał mu już za nią 200.000 dolarów, lecz że niema takiej sumy, za jakąby on zgodził się ją sprzedać. „Biały Orzeł“ jest wielkim zwolennikiem Karola Maya, który — jego zdaniem — **świetnie zgłębił dusze czerwonej rasy;** z May'em widział się przed trzydziestu laty, podczas swego pobytu w Berlinie i dał mu wówczas garść szczegółowych informacyj, dotyczących obyczajów Indjan.

Na pytanie, co sądzi o radjotechnice, „Big chief“ oznajmił, że radjo cieszy się wśród jego ziomków wzrastającą z dniem każdym popularnością i że w niejednym wigwamie już rozbrzmiewa głośnik, poczem dodał, że w Ameryce istnieją rozgłośnie noszące się z zamiarem nadawania indjańskiego programu.

EKSPEDYCJA POLARNA WILKINSA.

Z Kapsztadu donoszą: Parowiec „William Scoresby“ opuścił 10 bm. Simsontown, udając się na południe od Shetland w celu wzięcia na pokład kierownika ekspedycji polarnej Sir Huberta Wilkinsa i odwiezienia go do Deception Harbour. Wilkins zamierza udać się z Deception Harbour do Herstland na Oceanie antarktycznym. Hearstland jest to ląd, odkryty przez Wilkinsa w roku ubiegłym. Znakomity podróżnik zamierza tam założyć bazę dla dalszej swej ekspedycji antarktycznej, którą rozpocznie w ciągu najbliższej zimy.

START PIERWSZEJ RAKIETY W PRZESTWORZA.

Jak z Berlina donoszą termin wysłania pierwszej rakiety w przestworza nastąpi 19 bm. Prof. Oberth zdecydował się po odbyciu konferencji z ministrem komunikacji, jako miejsce startu obrać Greifswelder Allee. Według obliczeń prof. Obertha rakieta uzyska wysokość 60 do 70 kilometrów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Literatura i teatr.

Wieczór poezji.

D. Czara, M. Czuchnowski, J. Kurek, J. Stępowski, E. St. Stec.

10 b. m. odbył się przy licznej frekwencji publiczności, Wieczór Poezji, pierwsza tego rodzaju impreza w tym sezonie w naszem mieście. Współudział w wieczorze wzięli: **Dusza Czara**, Marjan Czuchnowski, Jalu Kurek, Janusz Stępowski i Eugenjusz Stanisław Stec.

Poezje D. Czary, tłómaczone na polskie przez p. Steca (albowiem autorka pisze po niemiecku), posiadają w sobie ton refleksji, zaduмy i tęsknoty. Czai się w nich spojrzenie smętnej, nie poetki, ale filozofki życia. Śpiewanie podobne ale nastrojone na pierwszorzędny, klasyczny diapazon znamy już u R. M. Rilkego i R. Tagorego. Pieśni o zaświatach, o problemach wielkich i t. p., ubrane są świadomie u Duszy Czary w bezpośredniość i prostotę wyrazu. To ratuje te szlachetne wiersze i usprawiedliwia je pod względem artystycznym.

Wiersze St. E. Steca, poparte w dodatku niepotrzebną szarżą recytatora, wykazują niestety wielką słabość w opanowaniu artystycznem i szablon. Jest w nich wzruszanie się na tani sposób. Gdzieniegdzie słychać było ciekawą fakturę wiersza, co każe przypuszczać, że autor pracuje jednak nad zagadnieniami for malnemi, które są tak ważne dla współczesnego poety.

M. Czuchnowski przeczytał głosem prędkim dwa wiersze o kobiecie, jędrne i bogate w języku. Wybuchowy temperament poety i prawdziwie poetyckie spojrzenie na świat, każe żywić po nim najlepsze nadzieje.

J. Kurek odczytał „Poemat o miłości społecznej“ — pacyfistyczny zabytek ze służby wojskowej, oraz „Ofelję“.

J. Stępowski, którego widowisko „Za króla Jana“, wystawiane na arenie P. W. K. w Poznaniu, zjednało mu obok innych rzeczy także kupę pieniędzy — przeczytał nam parę wyjątków z tego barwnego widowiska, okraszonych doskonałym humorem. Zadziwiającem jest, jak ten poeta potrafił opanować tak dobrze język Potockiego i Twardowskiego, i zmieścić się w obcym dlań i niewspółczesnym stylu, — ba, z którego nawet zdołał wykrzesać iskry serdecznego wzruszenia.

Zetknięcie się tych pięciorga poetów wzajemne było rzeczą czysto przypadkową i dorażną. **maf.**

Kto otrzyma dyrekturę lwowskich teatrów?

Rozpatrywanie tylko trzech kandydatur.

Komisja teatralna lwowskiego magistratu rozpatrywała onegdaj **sprawę ofert wniesionych na dzierżawę teatrów miejskich**, oraz powzięła decyzję, co do zasad, któremi kierować się należy przy wyborze kandydatur. Z wniesionych ofert postanowiono wziąć pod rozwagę tylko trzy, a to: **dyr. Schillera i Horzycy, Czapelskiego i Zaleskiego, oraz dyr. Czarnowskiego.** Wybrany przez komisję referent dr. Brzeski ma przedłożyć swe wnioski na posiedzeniu komisji teatralnej w przyszły piątek, a **ostateczna decyzja zapadnie dnia 24 b. m. na posiedzeniu rady przybocznej.**

Apoteoza brutalizmu w teatrze.

„Hinkemann“ w teatrze „Ateneum“.

Założony niedawno w Warszawie teatr „Ateneum“ wziął sobie za dewizę sztukę dla proletarjatu. Pierwsze przedstawienie „Józef“, dramat o Jakubowskim, straconym niewinnie robotniku polskim w Niemczech mógł jeszcze tendencję tę usprawiedliwiać. Atoli jako drugą premjerę wybrał sobie teatr socjalistyczny sztukę p. t. „Hinkemann“ niemieckiego komunistycznego autora, zresztą bardzo zdolnego pisarza **E. Tollera.**

Sztuka ta, która została napiętnowana zgodnie przez wszystkich recenzentów warszawskich jest tak odrażająca w swoim brutalnym naturaliźmie, tak wstrętna w cyniźmie, z jakim autor obnaża życie swojego bohatera i jego małżonki, że trudno się na nią patrzyć bez uczucia odrazy i niesmaku. Temperament rewolucyjny Tollera dał widowisko ohydne i przygnębiające. Jest to zlepek kilku scen, wziętych żywcem z życia, nieprzetrawionych artystycznie, podanych nietylko w realistycznym, ale grandguignolowskim sosie. Jak pisze jeden z dzienników stołecznych na tę sztukę dyrekcja pewnej żeńskiej szkoły zawodowej przyprowadziła całą szkołę. Ładny system wychowawczy!

I jeszcze: — pomimo apoteozy brutalizmu i naturalizmu, pomimo wichru namiętnej rewolucji, wiejącego ze sztuki niemieckiego poety — sztukę tę, która jest sztuką eksperymentalną wystawiono w teatrze dla proletarjatu! Co za straszna pomyłka! Takie rzeczy wystawia się w „studjo“, ale nie karmi się niemi robotników, bo nic z tego nie rozumieją. A działa to im tylko na oczy. Ślepną.

Teatry w Moskwie bojkotują sztuki rosyjskie.

Repertuar bieżącego sezonu teatrów moskiewskich przewiduje jedynie trzy sztuki, zapożyczone ze scen zachodnio-europejskich. Rosjanie konsekwentnie odgradzają się murem od sztuki Europy, upatrując w niej „zarazę burżuazyjnego światopoglądu“. Z trzech sztuk, wybranych przez Moskwę z literatury zachodniej, jedna to „Otello“ **Szekspira**, druga „Don Carlos“ **Schillera**, trzecia jeszcze niewiadoma. Sztuki sowieckich autorów, przeznaczone do grania w bieżącym sezonie, obracają się wokoło aktualnych w Sowietach tematów. Oto niektóre tytuły: „Strzał“, „Obce mieć dziecko“, „Stalowy skok“, „Footbalista“ i in.

Echa.

Jeszcze się boją latać!

Chcecie jechać do Warszawy albo do Lwowa, albo do Katowic, albo do Poznania, albo, co gorzej do Gdańska lub do Wiednia?

Latajcie linją lotniczą „Lot“!

Nowe czasy niosą za sobą nowe nakazy. Pradziadowie nasi chodzili w pielgrzymkach do Ziemi Świętej całemi miesiącami pieszo — nie ze zbytniej pobożności, ale z braku lokomocji. Dzisiaj już jeżdżą pielgrzymi do Palestyny na luksusowych parowcach. Nasze kobiety z pod Raciborowic i Liszek wożą już nam mleko na Rynek autobusami. Ktoby dziś chodził pieszo!

Latajcie linją lotniczą „Lot“!

Nie bójcie się! Sam latałem kilka razy samolotem i nie znam piękniejszej i bardziej nowoczesnej podróży. Regularność lotów „Lotu“ wynosi 94 proc., a bezpieczeństwo równa się imponującej liczbie 100 proc.

Latajcie linją lotniczą „Lot“!

Leci się trzy razy prędzej niż na kolejach! Ryzykuje się akuratnie tyleż co i na kolejach!

Niema tam tłoku, jest wygodnie!

Każdy ma okno w kabinie i widzieć może zadarmo cudowny ogród ziemi, rozkwitający pod nim. (Za darmo — bo płaci się za podróż, a widok jest bezpłatny).

I jeszcze: płyniemy w chmurkach jak w pachnącym śnie. Niema dymu, sadzy i kurzu.

Latajcie linją lotniczą „Lot“! **maf.**

Ze świata filmu.

Z kin krakowskich.

Kino „Nowości“ wyświetla amerykański obraz „Dziewczyna z musichallu“ z Billie Dove w głównej roli. Ładny, obyczajowy obrazek, podlany sosem wzruszenia i szlachetny dobry koniec. Billie Dove, kobieta „o najpiękniejszych zębach“ w Ameryce (często widać ją na reklamie pasty do zębów) — obnosi z prawdziwie artystycznym umiarem swoją niecodzienną, wspaniałą urodę.

Kino „Uciecha“ gra europejski film „Grzesznica z Montparnassu“. Nie widać mimo groźnego tytułu żadnych grzechów u bohaterki. Pokazano nam jeszcze raz — o zgrozo! — Paryż z wieżą Eiffla i Paryż z Montparnassem! Akcja związana zgrabnie, okraszona porcją komizmu sytuacyjnego. Anna Ondrakowa, pierwsza naiwna gwiazda Czechosłowacji, później Wiedeń — o typie, jaki w Europie stworzyła Lya Mara — znalazła w tym filmie upust dla swego temperamentu aktorskiego. Film ten jest wybitnym typem tego, cośmy nazwali już raz operetką filmową europejską. **maf.**

Sport.

Ekipa polska na konkursy w Nowym Jorku.

Ostateczny skład ekipy reprezentacyjnej jeźdźców polskich, którzy udają się na konkursy hippiczne do Nowego Jorku, ustalony został jak następuje: **szef ekipy płk. Rudolf Dreszer**, oraz jeźdźcy por. **Gzowski Kazimierz na koniach „Hamlet“ i „Readglid“, por. Stefan Starnawski na koniach „Fagas“ i „Pegaz“, por. Zgorzelski Władysław na koniach „Donense“ i „Lobaro“.** Por. Zgorzelski brał udział w konkursach zeszłorocznych w Nowym Jorku.

Ekipa polska wyjeżdża 17 b. m. na statku „Cleveland“ z Hamburga. Konkursy trwać będą od 7 do 13 listopada.

DZISIAJ GRA CRACOVIA Z I. F. C.

Sensacyjne to spotkanie jest przedmiotem specjalnego zaciekawienia, gdyż Katowiczanie przybywają w swym reprezentacyjnym składzie: Spałek, Sośnica, Heydenreich, Bischoff, Machinek, Wylezol, Pośpiech, Żychoń, Görlitz, Dittner i Josche, któremu Cracovia przeciwstawi skład najlepszy z jubilatem Kałużą na czele. Początek za wodów wyjątkowo o godz. 2.30 po południu. Poprzedzi spotkanie doskonałej III. drużyny Cracovii z Grzegórzeckim K. S.

Pieśniarz Jugosławji Ivo Vojnovic.

(H.) Ivo Vojnovic zaznacza się w ogólnoludzkiej literaturze jako silna, swoista i wybitna indywidualność; wysoce kulturalny, wrażliwy tak na wszelkie przejawy piękna w dziedzinie świata zewnętrznego, jak i duchowego, a umiejący pochwycić tak zjawę przyrody, jak podsłuchać tajemne drgnienia duszy, podpatrzyć odruchowe i podświadome tętna życia wewnętrznego w bezwolnym jego wyrazie zewnętrznym.

Skala tematowa jego szeroka. Był przedewszystkiem pieśniarzem: Miłości, Wolności, Apoteozy Ojczyzny i postaci bohaterskiej matki; zjawy uczucia i typy rozsnuwa w skali wielkiej i szerokiej, w coraz śmielszych, jakby nadczłowieczych zarysach.

W pierwszych zwłaszcza utworach widoczne pewne wpływy kultury francuskiej i włoskiej, jak w „Perom i Ołovkom“, ale w utworach dramatycznych swoistość jego wyrasta z podłoża miejscowego i narodowego, wyzwalając go w duchu i formie.

Miłość, którą opiewa, miłość człowiecza, to moc uczucia, stwarzająca, albo niszcząca. Poczawszy od Geranium, poprzez: Piórem i Ołówkiem, Ksantę, Psyche, tworzy żywe zagadnienia miłości, wyzwalającej się z pęt ciała i zakwitającej na doborze dusz, miłości coraz idealniejszej, która w Allons Enfants wieńczona ofiarą w cześć tradycji i wolności wyrzeka się wprost samej siebie.

Miłość w Pani ze Słonecznikiem inna, w konflikcie ze zbrodnią stwarza nastroje pełne wewnętrznej grozy, rozwijając się jakby równolegle w świecie realnym i świecie sztuki, czerpiąc z nich suggestywnych jakgdyby zestawień.

Ujęcia głębokie zagadnień wydobywa dotknięciami lekkiemi, nie rozwiewającemi słowem wrażenia. Ideał wolności tworzy w nim wyrazy artystyczne o rozmaitem stopniowaniu i napięciu. W trzech obrazach Trylogji Dubrownickiej o tonacyjnem cieniowaniu dążeń i uczuć, wywczarowuje autor blask dawnej Rzeczypospolitej Dubrownickiej, odbijający się w walce rozpacznej jakby Rejtanowej gospara Orsata przeciw własnym ziomkom w walce ostatecznej o wolność i niezawisłość ziemi. Pokonany, widząc ideał wolności sponiewierany, rezygnuje dla siebie i potomstwa swego z życia, wyrzeka się osobistego szczęścia i miłości, bo nie ma szczęścia i wolności w Dubrowniku.

W drugiej części dogasającym gosparom, strażnikom arystokratycznych dawnych swobód i życia, przeciwstawia tężyznę nowego pokolenia, wyrosłego z demokratycznych podłoży, które w życie wchodzi z nadzieją, twórczą siłą czynu. Dwa światy te pozostają dla siebie obce, Paula, córka patrycjuszów dubrownickich, miłość swoją do dzielnego demokraty Lasića poświęca dawnym tradycjom, jako symbolowi wewnętrznej wolności.

W trzeciej części: „Na terasie“, ci „starzy“ nie mogąc się z nową rzeczywistością pogodzić, usuwają się w cień zapomnienia, albo zestawiające rachunek sumienia z sobą, odchodzą jak Luksza do poznania, że w śmiertelnej, stanowczej godzinie nie umieli się nachylić ku niższym ... do ziemi ... nie rozumieli, że kiedy nie stało krwi królewskiej trzeba było zakasać rękawy i przypaść do ziemi. Jedni w skrusze przyznają się więc do przegranej, którą im zgotowała ciasna tradycja, inni gluszą żal, tłumiąc go zabawą z wiedeńskimi gośćmi; ale są jednak inni, którzy dzielnie jeszcze w porę, nienawykłą dłonią biorą się do pracy, wyzbywając się arystokratycznych przesądów.

Motywem przewijającym się poprzez dzieło dramatyczne, to apoteoza wielkiej przeszłości Serbji, to ukochanie wielkie ziemi, która zadatkiem i źródłem dalszego życia narodowego.

Siłę nadludzką i samowiedzę skupia w bohaterskiej Spartance, „Matce Jugowiców“, matce dziewięciu junaków, których wszystkich poświęca dla wolności narodu, aż sama bez ducha padnie, odbierając sztandar z martwej dłoni ostatniego syna. Dramat to pełen grozy, nawskroś liryczennej przepleciony motywami i nastrojami, silnie obrazujący momenty pieśni, tworzący dramatyczne symbole raczej jak żywe życie i dlatego mimo silnych momentów, subtelnych wniknięć i zestawień nie wytrzymuje porównania z Trylogją Dubrownicką, gdzie życie rzeczywiste tworzą żywi ludzie, bo, jak sam autor pisał w liście: „postacie, nie będące historycznemi w ścisłem tego słowa znaczeniu, są żywcem przeniesione w dramat, dusza ich wszystkich, słowa, wypadki walki, położenie polityczne w pierwszej części — to prawda rzeczywista“... Wielu z tych ludzi szalonych i smutnych, jak się autor wyraził, żyło współcześnie; a sam autor nie wypiera się podobieństwa z Markiem Tudizi, postacią z trzeciego dramatu Trylogji.

Z pieśni klęski, w której kiełkuje hasło przyszłego czynu, wznosi się autor do proroczego dramatu o tendencji propagandowej w „Łazarzowem Zmartwychwstaniu“, stwarzając w nim apoteozę śmierci króla Łazarza Kusuncića i jego bohaterskiej matki. Jak w Matce Jugowiców, obok ideału ojczyzny i wolności, autor wykuwa jakiś ponadludzki ideał matki, tak i tu obok idei demokratycznej wolności, rozbudzającej coraz silniej narody, zarysowuje się typ matki o coraz bardziej szerokiem znaczeniu macierzyństwa.

Zestawiając najdawniejsze jego utwory, widzimy, jak ideał macierzyństwa postępowo olbrzymieje w każdej z następnych jego kreacyj i zasięgiem ofiary z siebie obejmuje coraz szersze kręgi, jak zresztą słusznie na to zwracają uwagę krytycy, rodacy autora. I tak w Ekwinokcjach: matka poświęca się dla syna. Matka Jugowicow wychodzi poza krąg rodziny i poświęceniem swojem obejmuje ojczyznę, państwo. We Wskrzeszeniu Łazarza składa ofiarę z siebie w obronie wolności narodu. W **Imperatrix** zdobywa wyraz jeszcze powszechniejszy, ogólniejszy: jako **Matka Ludzkości.** I ten to ideał Matki Ludów przyświeca poświęceniu się bohaterki-matki tego dramatu.

Poeta, darząc zupełnie wyjątkowem uczuciem własną matkę, stworzył w szeregach jej typów w dziełach swoich jakiś ideał mityczny macierzyństwa, bogacąc literaturę motywem mało stosunkowo wyzyskanym.

Utwory Ivo Vojnovića, jak widzimy z krótkiego poglądu, stały się wśród rodaków, mimo małoznacznych sprzeciwów, zaczynem narodowych wzruszeń i czynów, które podtrzymywały świadomość narodową i gotowały drogę do niepodległości. Wiele z nich wzbudziło zainteresowanie poza granicami rodzinnego kraju jego. Ekwinokcje były użyte jako libretto do opery przez czeskiego kompozytora Neumanna. Trylogję Dubrownicką przetłómaczył sam autor na język włoski. W polskim tłómaczeniu Heleny d'Abancourt pojawiła się w druku Trylogja Dubrownicka w roku 1910, świetnie następnie wystawiona na scenie krakowskiej za czasów dyrekcji Solskiego. Trzy te

Manifestacyjny pogrzeb Jacka Malczewskiego.

Z Salwatora do kościoła OO. Franciszkanów.

Mimo chmurnego, wietrznego dnia i padającego od czasu do czasu deszczu, pogrzeb Jacka Malczewskiego zgromadził **tysiączne rzesze publiczności Karkowa i zamienił się w wielką manifestację ku czci znakomitego artysty.**

Na krótko po godz. 7 rano, w domu żałoby przy ul. Anczyca 7 na Salwatorze, zamknięto na zawsze wieko trumny metalowej, w której spoczywały zwłoki Jacka Malczewskiego, ubrane w habit Tercjarzy III Zakonu. Przy zamknięciu trumny byli obecni: żona Marja, córka Julja Meisnerowa, syn Rafał, oraz dalsi krewni, między nimi pułk. Malczewski, b. dowódca 2 p. lotniczego w Krakowie i p. Gralewski. Pokój, obity krepą, zaległy stosy wieńców, m. in. od rodziny, od Prezydjum miasta, od Muzeum Narodowego, Dyrekcji Teatru miejskiego, Związku Literatów, Zrzeszenia artystów „Jednoróg“. Związku Ziemian, od wojewody kieleckiego, od Karolów Lanckorońskich itd. itd. **Przed 8-ą rano przybyli: dyrektor departamentu kultuy i sztuki w Ministerstwie oświaty p. Jastrzębowski z prezydentem m. Rollem a niebawem zjawiło się duchowieństwo świeckie i zakonne.** Przed domem ustawiła się liczna publiczność, artyści plastycy ze swym prezesem Wodzinowskim, konserwator wojewódzki dr Oleś, w imieniu wojewody, prof. Mehoffer, prof. Tichy z Warszawy, rodziny zaprzyjaźnione z domem pp. Malczewskich, delegacje Akademji Sztuk Pięknych, dyrektor Szkoły sztuk zdobniczych i przemysłu artystycznego Raszka z prof. Zarzyckim, delegacje młodzieży akademickiej itd.

“Był rycerzem „bez skazy

Gdy trumnę wyniesiono z domu, przemówił **imieniem artystów malarzy i przyjaciół zmarłego p. Vlastimil Hoffman.** „Nie wszyscy zdają sobie sprawę — mówił — jak ciężki i straszny cios dosięgnął sztukę polską. Największy duch malarstwa polskiego opuścił nas i osierocił. Niestrudzony twórca przestał tworzyć na zawsze. Pozostawił jednak po sobie spuściznę tak ogromną, że my dziś jeszcze jesteśmy zbyt blisko, aby ją w całej pełni ocenić. Jego poematy kolorowe przedziwnej piękności dopóki ludzkość będzie istnieć, będą przedmiotem podziwu i uwielbienia. **Dzieła jego to skarby nieoszacowane, niezmienne i żywe.** Obdarzył niemi swoją nad wszystko na świecie umiłowaną Polskę, przez cały długi szereg lat pracując z hojnością iście magnacką. Żył, tworzył i cierpiał. Naprawdę jako drugi Książę Niezłomny. Dla blichtru i sławy nigdy żadnych, choćby najdrobniejszych ustępstw, ani kompromisów nie czynił. **Był Rycerzem bez skazy. Niestrudzony jego duch był czysty, szczerozłoty.** Kto dostąpił wielkiego szczęścia, że mógł się do niego zbliżyć za życia, ten, o ile był szlachetny, musiał ulec jego czarowi, czarowi dobrego i pokornego aż do świętości serca. Serce to będzie po wieczne czasy błyszczeć nad nami. A teraz drogi Mistrzu, gdy opuszczasz na wieczność ten Tobie tak drogi zakątek Zwierzyniecki, który ozłociłeś, uświetniłeś i unieśmiertelniłeś swoim tu z nami pobytem, pozwól, Mistrzu drogi, że Ciebie pożegnam w imieniu tych wszystkich, którzy Cię kochali“.

Po słowach pożegnania rozwinął się kondukt, który przy dźwiękach dzwonów kościelnych ruszył w ul. Kościuszki. Pogrzeb prowadził **ks. Jaciak** proboszcz parafji w Zakliczynie, w otoczeniu proboszcza parafji na Zwierzyńcu **ks. kan. Pilchowskiego,** przeora OO. Reformatów w Zakliczynie **O. Czesława** oraz licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Po zejściu z góry salwatorskiej złożono trumnę na karawanie obwieszonym masami wieńców, poczem kondukt skierował się do kościoła OO. Franciszkanów, gdzie trumnę złożono na specjalnie przygotowanym katafalku. W czasie pochodu żałobnego rozbłysły światła elektryczne w całej dzielnicy zwierzynieckiej.

Triumfalny pochód na Skałkę.

O godz. 10 rano wyszedł z uroczystą mszą św. żałobną przed główny ołtarz **ks. Biskup Rospond** w asyście licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. W Prezbiterjum zajęły miejsca delegacje i przedstawicile władz oraz organizacyj, zaś nawę wypełniły do ostatniego miejsca rzesze publiczności. Na chórze połączone chóry śpiewały szereg pieśni. W prezbiterjum spoczywała trumna ze zwłokami śp. Malczewskiego na wysokiem podjum okrytem błękitnym materjałem. Katafalk ozdobiony złotemi liśćmi dębowemi i zarzucony stosami kwiecia otaczały płonące świece. Wartę honorową pełnili strzelcy z karabinami, a przy nich ustawiły się cechy ze sztandarami. Po mszy św. **egzekwie przy trumnie odprawił Książę Metropolita Sapieha.**

Gdy wynoszono trumnę z kościoła, z chóru rozbrzmiały dźwięki marsza żałobnego Chopina, odegranego przez orkiestrę. — **Trumnę okrytą sztandarem Rzeczypospolitej złożono na rydwanie zaprzężonym w 3 pary czarnych koni, poczem ruszył olbrzymi kondukt w ul. Grodzką,** posuwając się wśród gęstych szpalerów publiczności i młodzieży szkolnej. Pochód otwierały oddziały młodzieży wszystkich szkół średnich męskich i żeńskich z dyrektorami i profesorami na czele, poczem **niesiono z górą 100 wieńców** m. in. od gimnazjum św. Jacka, rektora Natansona, województwa krakowskiego i kieleckiego, wojewody Kwaśniewskiego, młodzieży szkół średnich, organizacyj nauczycielskich, zawodowych muzyków, Tow. Sztuk Pięknych, Szkoły sztuk zdobniczych, olbrzymi wieniec od m. Krakowa, za którym postępowała grupa radców miejskich, dalej wieńce od m. Warszawy, od warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, od Związku architektów w Krakowie, od Tow. Zachęty w Warszawie, od „Sztuki“, Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, od studentów Akademji i t. d.

W dalszym ciągu postępowały delegacje uczniów Akademji Sztuk Pięknych i studentów Uniw. Jag., poczem kroczyła kompanja honorowa Strzelca. Za nią rozwinęły się długim szeregiem **poczty sztandarowe, a wśród szpalerów delegacyj sztandarowych kroczyły wszystkie zakony męskie z Krakowa.**

Kondukt prowadził Książę Metropolita Sapieha w asyście dziekana kapituły katedralnej ks. prałata **Ślepickiego,** ks. kan. dr. **Domasika,** archiprezbitera kościoła Marjackiego ks. inf. dr. **Kulinowskiego** — wyprzedzany długiemi szpalerami duchowieństwa świeckiego. Wśród dymów zapalonych pochodni, niesionych przez straż pożarną posuwał się **wspaniały rydwan okryty fioletową materją, ozdobiony girlandami ze złotych liści dębowych.** Skromna dębowa trumna okryta olbrzymim sztandarem biało-amarantowym spoczywała wysoko na rydwanie, na którego przodzie umieszczono dwa wieńce: od rodziny zmarłego i od rządu. Przy rydwanie postępowali uczniowie gimnazjum św. Jacka oraz starszyzna cechowa z insygniami i sztandarami. Dalej szli: rodzina, minister oświaty Czerwiński jako reprezentant rządu, dyr. Jastrzębowski, wojewoda Kwaśniewski, prezydent Rolle z wiceprezydentami, przedstawiciele Polskiej Akademji Umiejętności, Uniw. Jag. i innych wyższych uczelni krakowskich, szefowie władz i urzędów miejscowych, reprezentanci wojska, instytucyj kulturalno-oświatowych, delegaci z Warszawy i Lwowa, konsulowie obcych Państw itd.

Świat literacki reprezentowali pp.: M. Szukiewicz i A. Waśkowski.

Kondukt zamykały tysięczne rzesze publiczności. Gdy rydwan przejeżdżał koło Wawelu, odezwały się **spiżowe dźwięki Zygmunta, któremu zawtórowały dzwony wszystkich kościołów krakowskich.** W ulicach, któremi posuwał się kondukt, tj. Grodzkiej na Stradomiu i Skałecznej, paliły się lampy elektryczne i gazowe, a wiele domów było ozdobionych kwiatami i dywanami. Z budynków rządowych i wojskowych zwisały żałobne flagi a słupy latarni elektrycznych i gazowych były przepasane czarną krepą.

Przemówienie min. Czerwińskiego.

O godz. 12 stanął kondukt przy kościele św. Katarzyny, gdzie z mownicy przemówił min. Czerwiński w nast. słowach:

„Wybieram więc jednego z nich i ukocham go jak syna, a umierając oddam mu ciężar mój i większy ciężar niż mogą unieść inni, aby w nim było odkupienie. I pokażę mu wszystkie nieszczęścia tej ziemi, a potem zostawię samego w ciemności wielkiej z brzemieniem myśli i tęsknot na sercu“. — Te słowa Szamana o Anhellim są jakby wyjęte z testamentu, którym w ciemną noc niewoli wielkie duchy Polski przekazywały swą misję swoim następcom. Ten, którego śmiertelne szczątki za chwilę do grobu złożyć mamy był także tej misji dziedzicem i on otrzymał „ciężar większy niż mogą unieść inni“ i On szedł przez życie „w ciemności wielkiej z brzmieniem myśli i tęsknot na sercu“. A z myśli tych i tych tęsknot układał się poemat barw i kształtów, przedziwnie piękny, a przecież nietyle dla naszych oczu, ile dla naszych serc przeznaczony. Bo kto na twórczość Malczewskiego patrzeć będzie ze stanowiska piękno-ducha, szukającego w niej wyłącznie materjału dla swoich wrażeń estetycznych ten Malczewskiego ani nie dojrzy, ani nie zrozumie. Malczewski przemawiał do nas mową, **jaką Bóg w duszę jego złożył, śpiewał dla nas pieśń bez słów, czarowną i porywającą.** Ale trzeba rozumieć wszystkie tej mowy wyrazy i usłyszeć wszystkie tej pieśni tony. Bo wtedy dopiero dojrzeć można, że Jacek Malczewski, to nie tylko artysta malarz znakomity i sławny, ale **przedewszystkiem jeden z tej jasnej plejady rycerzy, których Bóg na szańcach naszego Ducha postawił, gdy nas od zupełnej zagłady zachować postanowił. Był on jednym z tych, co trzymali ostatnią linję okopów, co byli rezerwą i arsenałem Ducha w oczekiwaniu dnia zmartwychwstania. I dotrzymali.**

Dlatego jestem tu dziś, przedstawiciel Rządu odrodzonej Ojczyzny i dlatego staję przy trumnie Twojej Mistrzu, aby w imieniu Rządu złożyć Ci hołd i podziękę, za to, żeś Ojczyznę w piersi swojej nosił, żeś cierniami jej bolów serce swoje krwawił, za to żeś rodaków do czujności budził i na cierpienia Ojczyzny znieczulić ich nie dawał, za to wreszcie, żeś Ojczyznę blaskiem twej sławy opromienił cześć Ci składamy. A żeś się utrudził i zapracował wielce, o spokój wieczny dla Ciebie prosimy“.

W Grobach Zasłużonych.

Po przemówieniu min. Czerwińskiego, studenci Akademji Sztuk Pięknych wzięli na barki trumnę ze zwłokami ukochanego mistrza i ponieśli ją na Skałkę, gdzie u wejścia do krypty oczekiwali OO. Paulini. Do podziemia weszli: Książę Metropolita Sapieha z ks. ks.: Prał. Ślepickim, kan. Domasikiem i Inf. Kulinowskim, dalej rodzina zmarłego, min. Czerwiński, dyr. Jastrzębowski, wojewoda Kwaśniewski, prez. Rolle i inni — razem 28 osób. **Trumnę wśród głębokiego milczenia złożono na środku krypty, na prowizorycznym katafalku, przy którym duchowieństwo odprawiło ostatnie modły żałobne, poczem zaintonowało Salve Regina. Trumnę zarzucono masami wieńców i kwiecia. Na dziedzińcu kościelnym były obecne tylko delegacje, a cały pochód liczący z górą 30.000 osób ustawił się w ul. Skałecznej i sąsiednich. Chór Echa ustawiony przy krypcie odśpiewał pieśni żałobne.**

Przez cały wczorajszy dzień **płonęły znicze** przed gmachem **gimnazjum św. Jacka przy** ul. Siennej, do którego uczęszczał **Jacek Malczewski.**

Groby zasłużonych na Skałce **zostały otwarte** 19 maja 1880 r., gdzie pochowano tego dnia jako pierwszego prochy **ks. Jana Długosza,** arcybiskupa nominata lwowskiego, fundatora OO. Paulinów na Skałce, głośnego historyka, twórcę Dziejów ojczystych do r. 1470.

W następnych sarkofagach spoczywają: Józef Ignacy Kraszewski (umarł 1887), Teofil Lenartowicz (1894), Lucjan **Siemieński** (1877), Wincenty Pol (1872), Henryk **Siemiradzki** (1902), Adam Asnyk (1897), i **Stanisław Wyspiański** (1907). Krypta niedawno osuszona z powodu dużej wilgoci, ma strop półkolnie sklepiony i mieści ołtarz romański, za którym znajduje się piękny witraż z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

---

jednoaktowe dramaty, jak rzadko jaka sztuka, dostarczały możności pokazania się niejednemu artyście; dramatyczne w swojem napięciu role były jak stworzone dla Solskiego, Solskiej, Wysockiej i Sosnowskiego. Vojnović cieszył się z młodzieńczem uniesieniem z przedstawienia Trylogji i wyrażał to z prostotą w swoich listach: „Mógłbym teraz zaśpiewać: Nunc dimitte! Polska, moje pierwsze umiłowanie narodowe i literackie, posłyszy mię i zrozumie!“ Listy i telegramy wciąż wymieniano podówczas między Zagrzebiem a Krakowem, bo autor nie mógł być obecny na przedstawieniu. Następstwem wystawienia Trylogji było nawiązanie stosunku między teatrem krakowskim a Vojnovićem, nietylko autorem, ale podówczas dyrektorem teatru w Zagrzebiu, który zaprosił Solską i Siemaszkową na gościnne występy. Gano między innemi którąś ze sztuk Słowackiego w świetnem, jak zawsze tłómaczeniu poety Juljusza Benesića, wykwintnego, a głębokiego znawcy i propagatora literatury polskiej w Jugosławji.

Solska wzięła również udział w przedstawieniach Trylogji Dubrownickiej, wzbudzając w Vojnoviću niekłamany zachwyt. Pod jej urokiem kreśli główną postać dramatu „Pani ze Słonecznikiem“; w ujęciu jej wzorując się na jej rodzaju, ruchach i linji.

Niedługo po Trylogji, wystawił teatr krakowski „Panią ze Słonecznikiem“ w temże samem tłómaczeniu co Trylogja. Późniejszych doskonałych tłómaczeń „Matki Jugowiców“, która ukazała się na scenach polskich, dokonała ceniona poetka Znatowicz-Szczepańska. Krytyka literacka w Polsce poświęciła również Vojnowiciowi sporo uwagi i szczerego uznania.

Pierwsze o nim dane spotykamy w r. 1904, gdy równocześnie prawie wykwintna poetka **Krystyna Zaleska (Sarjusz-Nagoda)** poświęciła mu pełne delikatnego i głębokiego wniknięcia studjum o Trylogji Dubrownickiej w „Przeglądzie Powszechnym“ t. LXXXII, a H. d'Abancourt w „Przeglądzie Polskim“ z lipca 1904 r. w artykule „Dubrownik-Raguza wczoraj i dziś“ pisząc o tem cudownem gnieździe wiekami latyńsko-słowiańską kulturą wrosłem w niewzruszone skały Adrjatyku, ścielącem się wśród wonnych pinij i rozmarynów, tętniącem jeszcze dawną tradycją gosparów, nie mogła nie poruszyć artystycznego jej wcielenia w Vojnoviciowej Trylogji. Artykuł dra Henryka Glücka: „Śmierć Raguzy“ w nrze 74 „Głosu Narodu“ z roku 1905 oświetla dramat Dubrownika z punktu widzenia szerszych zagadnień narodowo-politycznych. W roku 1908 dr St. Tad. Grabowski daje w „Świecie Słowiańskim“ t. II doskonałe i szeroko zakrojone studjum Trylogji Dubrownickiej, w 1909 r. artykuł o powieściowej twórczości poety, a w 1910 r. opracowanie Śmierci Matki Jugowiciów: „Serbska Matka-Spartanka“.

Jeśli wymienimy inne artykuły, jak „Słowianie Południa“ H. d'Abancourt w nrze 30 „Kraju“ z roku 1907, jak również krytyczne ostatnich czasów artykuły dra Francica, to będzie w przybliżeniu całokształt tego, co się u nas o Vojnoviciu pisało.

Ukochanie wolności, umiłowanie ojczyzny do ostatnich granic możności ofiary, oto pierwiastki, które współtonem biły w patrjotycznej polskiej i południowo-słowiańskiej poezji. Momenty niektórych dramatów Vojnovicia zdają się jak gdyby z przeżyć naszych narodowych wyjęte. Ogniwem stał się więc Vojnovic, ogniwem silnem, a żywem między obu narodami, hartownem w jak najgłębsze, najwznioślejsze uczucia! To też przystoi, gdy go dziś nie stało, aby słowo polskie ukorzyło się z czcią przed Poetą.

H. d'Abancourt.

Sensacyjne zakończenie VI. Tygodnia Lotniczego.

Na zakończenie Tygodnia lotniczego w Krakowie odbędą się dziś w niedzielę następujące imprezy: **Wielkie przedstawienie lotniczo-sportowe** o godzinie 11-tej w Kinoteatrze Sztuka. **Propagandowe loty pasażerskie nad Krakowem** na lotnisku w Rakowicach od 2-giej do 4-tej pop. z wydawaniem biletów i przekazów zniżkowych jak ubiegłej niedzieli. Odjazd autobusu z placu św. Ducha o 13.30 w południe. **Wielkie popisy i pokaz lotniczo-gazowy na błoniach miejskich** od godziny 2-giej do 6-tej; w programie pokaz całkowitej akrobacji na awionetce w locie przez p. Kunau i skok ze spadochronem rozpocznie się punktulnie o godzinie 2-giej pop., poczem nastąpi **pokaz ataku lotniczo-gazowego wojska na przyczółek mostowy na Rudawie i obrona tegoż przez zadymienie.** Następnie odbędzie się pokaz akrobacji samolotów myśliwskich 2-giego pułku lotniczego a na zakończenie **konkursy straży** pożarnej całego Województwa w obronie gazowej, ratownictwie przeciwgazowem i gaszeniu pożaru w maskach. Wstęp 1 zł. dla młodzieży, wojska i L. O. P. P. 50 gr.

Powołanie do zebrań kontrolnych.

Minister Spraw Wojskowych zarządził powołanie do zebrań kontrolnych: a) szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia (kat. A, C i D) roczników 1904 i 1889; b) szeregowych rezerwy (kat. A) rocznika 1902, którzy nie odbyli ćwiczeń w rezerwie w roku 1927 wzgl. 1928, lub 1929; c) szeregowych pospolitego ruszenia (kat. C i D) rocznika 1902.

ZŁOŚLIWE ZARZUTY. W związku z podnoszonemi złośliwie zarzutami, **p. St. Teob. Kalińska** prosi nas o podkreślenie, że za urządzane loterje na cele dobroczynne, zarówno sama jak inni członkowie odnośnych Komitetów **nie pobierali nigdy żadnego honorarjum.**

Życie gospodarczo-społeczne.

Fuzja wiedeńskich banków

i jej wpływ na stosunki bankowe w Polsce.

Fuzja dwu największych banków austrjackich. której szczegóły wypełniają od kilku dni szpalty pism nietylko austrjackich — jest dla świata finansowego wydarzeniem nie przeciętnej miary i zupełnie nieoczekiwanem. Tranzakcja ta nazwana oględnie „fuzją“ jest w rzeczywistości niczem innem jak paniczną ucieczką „Bodenkreditanstaltu“ z nad brzegu kompletnej ruiny, nad którym bank ten po 66-ciu latach istnienia doszedł pod rządami obecnego gubernatora Sieghart.

Jeszcze za czasów dawnej monarchji przybył do Wiednia niejaki Singer 20-kilkuletni żydek z Bielska syn tamtejszego rabina i pracując jako stenograf parlamentarny, skończył studja prawnicze, poczem dostał się do ministerstwa finansów w charakterze urzędnika. Przy niezwykłym sprycie karjera potoczyła się szybko. Po paru latach jest już urzędnikiem prezydjum rady ministrów za gabinetu Koerbera, szefem sekcji za barona Becka i najbliższym zaufanym cesarza Franciszka Józefa, a wreszcie gubernatorem Bodenkreditanstaltu. Nielubiany był natomiast przez arcyks. Franciszka Ferdynanda, a także przez ostatniego monarchę b. Austrji — Karola. Sieghart miał naogół szczęście. Związał się interesami z Morganem, Schneider-Creuzotem. Grupą Solvay, sfinansował banki jugosłowiańskie, bułgarskie, ulokował 80 miljonów szylingów w zakłady Steyer a 70 milj. w koncern Mautnerowski, opanował Fanto. zdołał uzależnić od siebie cały trust dzienników politycznych — to wszystko przy kapitale zakładowym 90 miljonów szyl. wraz z rezerwami. Trzy czwarte przemysłu austrjackiego dosłownie tkwiło w portfelach Bodencreditanstaltu i wraz ze spadkiem konjunktur zaciążyło na finansach banku. Sieghart miał mimo to szeroką rękę: przed wojną przy kapitale zakładowym 250 milj. koron zatrudniał bank 4 dyrektorów, dziś było ich 10-ciu, było dawniej 5 wicedyrektorów — obecnie 15, w miejsce 8-miu prokurzystów mianowano ich 36, a skład rady nadzorczej powiększono z 12 do 27. Ambitny i nielubiany w sferach finansowych żyd usiłował z powodzeniem rozszerzyć swe wpływy polityczne. Finansował więc Heimwehrę i do ostatniej zmiany gabinetu w Austrji w decydującej mierze się przyczynił.

W tej rujnującej bank polityce zorjentowały się przedewszystkiem czujne banki zagraniczne: czeskie i niemieckie, a na krótko przed kryzysem i amerykańskie. wycofując pospiesznie swe wkłady. Odpływ był tak znaczny. że w dniu podpisania fuzji z Credit Anstaltem wypłacono około 40 milj. szylingów w walutach obcych, których musiał dostarczyć austrjacki Bank Narodowy.

Ogół akcjonarjuszy do ostatnich chwil nie domyślał się krachu. Wszak bilans za rok ub. zamknięto czystym zyskiem w wysokości 10 milj. szyl., a na tydzień przed fuzją giełda notowała akcje 100 proc. powyżej nominalnej wartości. Straty akcjonarjuszy są obecnie olbrzymie, przekraczając 18 milj. szyl. Za 4 akcje Bodencredit otrzymuje się jedną akcję Creditanstaltu. Poszkodowany jest również Ban Narodowy i Pocztowa Kasa Oszczędności. ta ostatnia na przeszło 20 milj. szylingów.

Wydarzenia na wiedeńskim rynku finansowym wywołują zrozumiałe zainteresowanie w Polsce. Tutaj bowiem jak powszechnie wiadome z Bodencreditanst. związanych jest kilka wielkich instytucyj przemysłowych i handlowych m. in. Polska Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie, „Union Financiere Polonaise“ oraz Bank Małopolski w Krakowie, którego ²/₅ kapitału i pewne wkłady kredytowe są własnością Bodenkreditanstaltu. W radzie nadzorczej Banku Małopolskiego zasiada również przedstawiciel wiedeńskiej instytucji obok grupy polskiej głównych akcjonarjuszy (Tarnowscy, A. Potocki. Goetz Okocimski i in.).

Natomiast kapitał wiedeńskiego Creditanstaltu reprezentuje w Krakowie Akcyjny Bank Hipoteczny.

Jak nas informują dyrekcje obu tych banków krakowskich nie należy oczekiwać **narazie żadnych zmian** na gruncie tutejszym w związku z wydarzeniami wiedeńskimi, które zresztą nie zostały jeszcze sfinalizowane. Bank Małopolski otrzymał nawet wczoraj z Creditanstaltu telegram, w którym dyrekcja tego banku wyraża życzenie dalszej współpracy i zaznacza, że „będziemy zadowoleni gdy życzliwe stosunki z instytucją Panów przez tę tranzakcję zostaną pogłębione i utrwalone“. Creditanstalt zapewnia o swej pomocy dla rozwinięcia tych stosunków.

STRATY WIEDEŃSKIEJ P. K. O.

Wiedeń. (AW.) Jak się okazuje straty jakie poniesie Pocztowa Kasa Oszczędności wskutek upadku Bodenkreditanstalt‘u będzie o wiele znaczniejsza niż pierwotnie przypuszczano, a to dlatego. że Pocztowa Kasa Oszczędności posiada oprócz akcyj Bodenkreditanstaltu także naczne pakiety akcyj koncernu przemysłowego tego Banku. Na różnych kursach Pocztowa Kasa Oszczędności **straci około 25 miljonów szylingów.** Prócz tego jednak Kasa w ostatnim czasie udzieliła Bodencreditanstaltowi t. zw. **kredytu dziennego,** który teraz przemieniony zostanie w kredyt długoterminowy. oczywiście po kursie o wiele niższym.

Państwowe Zakłady mundurowe odbierają chleb krawcom.

W sferach rzemieślniczych duże rozgoryczenie wywołał fakt następujący: Ministerstwo spraw wojskowych rozesłało przed kilku dniami instrukcję do organizacji przysposobienia wojskowego. w której omówiono szczegóły przepisanych wzorów umundurowania dla członków drużyn męskich i żeńskich. W nieoficjalnym dodatku do tej instrukcji podano, że „sporządzenia części umundurowania według tej instrukcji podjęła się Dyrekcja Państwowych Zakładów Umundurowania, przyczem podano warunki.

Zdaniem sfer rzemieślniczych „oferta“ uderza w pierwszym rzędzie w warsztaty krawieckie. Mundury te bowiem, jako przeznaczone dla szerokich mas cywilnych, winny były być oddane na warsztaty rzemieślnicze cywilne. Państwowe Zakłady Umundurowania, jako **nie płacące podatku przemysłowego, dochodowego, korzystające z długoterminowego kredytu it.d., odbierając warsztatom cywilnym pracę,** stwarzają konkurencję nad którą płatnicy podatkowi — rzemieślnicy nie mogą przejść do porządku dziennego. Przeznaczenie Państwowych Zakładów Umundurowania jest natury **czysto wojskowej i nie powinno zataczać tak szerokich etatycznych rozpędów.**

Przypuszczać należy. że w sprawie tej zabiorą głos Izby Rzemieślnicze.

Ruch wydawniczy.

Ks. Henryk Pinard de la Boullaye T. J.: **„Chrystus wobec historji“.** Przetłum. z francuskiego H. Lutostańska. Nakładem Wydawnictwa Księży Jezuitów. Kraków. Cena egzempl. brosz. 3 zł. 20 gr. opr. 5 zł.

Na dziełko to składa się sześć konferencyj apologetycznych, wygłoszonych w b. r. w paryskiej katedrze, przez głośnego profesora gregorjańskiej wszechnicy, a równocześnie wybitnego mowcę. W konferencjach tych. które gromadziły w Paryżu elitę francuskiej inteligencji. wykazuje mówca w świetnej, niedającej się odeprzeć argumentacji, co należy sądzić o historyczności Chrystusa. w świetle naukowych badań. opartych na ściśle historycznej metodzie. Rzecz bardzo aktualna ze względu na żywszy niż kiedykolwiek ruch chrystologiczny, rzecz równocześnie niezwykle oryginalna, gdyż autor w swoich wywodach nie opiera się na ewangeljach, jako na źródle zawierającem objawienie Boże, nie apeluje zupełnie do nieomylnej powagi Kościoła. ale stoi wyłącznie na gruncie czysto naukowych historycznych badań. z któremi musi się liczyć każdy człowiek inteligentny bez względu na swoje zapatrywania religijne czy filozoficzne. Podobnej pracy nie posiadaliśmy dotychczas w polskiej naukowej literaturze. Obszernie zestawione źródła i bogate przypiski mogą pokierować w dalszych osobistych studjach. Książkę tę może czytać równie dobrze protestant. żyd czy ateusz. Katolik wyniesie z tej lektury głębsze uzasadnienie rozumowych przesłanek katolickiej wiary. pozna też znakomite odpowiedzi na zarzuty. z jakiemi spotyka się w spółczesnym świecie osoba Chrystusa. Książka ks. Pinard zasługuje zewszechmiar. w naszem zwłaszcza społeczeństwie o dość niewyrobionych w tym przedmiocie pojęciach. na jak najszersze rozpowszechnienie.

E. K.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 358.74. 359.64. 357.84; Londyn 43.39, 43.50. 43.28; Paryż 35.01¼, 35.16. 34.93: Praga 26.39, 26.45. 26.33: Szwajcarja 172.37. 172.80, 171.94; Wiedeń 125.36. 125.67. 125.05: Włochy 46.69, 46.81. 46.57; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 212.71.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 166. 166.25 — Bank Zachodni 70 — Siła i Światło 117 — Lilpop 28.50 — Norblin 100 — Starachowice 21.50, 21.25.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 115.50, 116 — 5% konwersyjna 50 — 5% kolejowa 47.25 — 6% dolarowa 80.25 — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.31, Londyn 25.17 5/8, Nowy Jork 5.17½. Belgja 72.20. Włochy 27.09. Hiszpania 76.75, Holandja 208.20, Berlin 123.42, Wiedeń 72.73. Sztokholm 138.85, Kopenhaga 138.25. Oslo 138.25, Sofja 3.75, Praga 15.33, **Warszawa 58.00.** Budapeszt 90.33, Białogród 9.12½, Ateny 6.71 Konstantynopol 2.48 7/8., Bukareszt 3.08. Helsingfors 13.62, Buenos Aires 217.25.

Radjo.

Poniedziałek 14 października.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu i hejnału z Wieży Marjackiej; 12.05 Transmisja z Warszawy; 16.15 Koncert płyt gramofonowych z Warszawy; 17.15 „Lotnictwo cywilne i słabosilnikowe“ — ppor. obs. A. Kłosiński; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Transmisja giełdy rolniczej, oraz „Skrzynki rolniczej“ z Warszawy; 19.25 „Literat—dziennikarz“ — p. M. Zielenkiewicz; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 „Rok o 13 miesiącach“ — inż. dr. J. Skulski; 20.30 Transmisja z Warszawy; 24 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.45 Przegląd komunikacyjny; 16.15 P. Wanda Tatarkiewicz omówi „Listy dla dzieci“; 16.45 Koncert płyt gramofonowych. 17.15 Lekcja języka francuskiego. Lektor Roquigny; 17.45 Transmisja muzyki lekkiej z „Gastronomji“; 18.45 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — inż. Wacław Tarkowski; 19.25 Muzyka płyt gramofonowych. Luigini: Balet egipski; 19.58 Sygnał czasu; 20 Odczytanie programu na dzień następny; 20.15 Feljeton muzyczny — p. Karol Stromenger; 20.30 Koncert międzynarodowy z Pragi; 22 „Sztuka podobania się kobietom“ — red. Kleszczyński: 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny i sportowy; 22.25 „Z dymkiem papierosa“ — p. Zygmunt Kawecki; 22.35 Komunikaty PAT.; 23 Muzyka lekka z „Oazy“.

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu, oraz hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., oraz komunikat Teatru Polskiego; 16.20 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 Karol Miłobędzki: „Radjoamator Śląski“; 17.45 Z działu: Studja regjonalne — „Śląskie Wesele“ — wieniec melodji ludowych weselnych na chór mieszany — H. Niczego — wykona Chór Kolejowy Stowarzyszenia Kolejarzy; 18.45 Rozmaitości: 19.10 Komunikat Strażactwa Śląskiego; 19.25 Wizytator dr. E. Farnik: „Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku“: 19.58 Sygnał czasu: 20 Mjr. Romaniszyn: Z cyklu „Ochrona przyrody a parki narodowe“ — Święte doliny himalajskie — cz. I.; 20.30 Koncert międzynarodowy z Pragi; 22 Transmisja z Warszawy; 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 23 E. Konopka: „Życie uniwersyteckie“ (w języku francuskim).

Kraków, 13-go października 1929.

Niedziela 13: św. Edwarda.

Poniedziałek 14: św. Kaliksta.

Poniedziałek 14: wsch. słońca o godz. 5.57, zach. o 16.55.

NA POSIEDZENIU POŁĄCZONYCH SEKCYJ SKARBOWEJ I PRAWNICZEJ Rady miejskiej, załatwiono ustępstwo pierwszeństwa hipotecznego dla Towarzystwa funkcjonarjuszy miejskich oraz uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie dodatków gminnych do państwowego podatku od nieruchomości, państwowego podatku przemysłowego i państwowego podatku gruntowego na rok 1930 w dotychczasowej wysokości. Szereg zgłoszonych rezolucji odesłano do właściwych komisyj względnie sekcyj.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 6 do 12 bm. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 8, dyfterji 6, tyfusu brzusznego 4, czerwonki 1, kokluszu 2, ospy wietrznej 1.

FATALNEMU WYPADKOWI uległ w fabryce Berson w Podgórzu Jan Włodarczyk (l. 20) robotnik. W czasie pracy walce maszyny zmiażdżyły mu prawą rękę od palców aż do przegubu, tak, że zemdlony i skrwawiony upadł na ziemię.. Lekarz Pogotowia ratunkowego po doraźnym zabiegu chirurgicznym przewiózł nieszczęśliwego do szpitala.

SAMOCHÓD CIĘŻAROWY najechał na ul. Starowiślnej na jadącego rowerem Kazimierza Jamroza (l. 17), członka zespołu orkiestralnego 20 pp. Nieszczęśliwy upadł na ziemię i doznał lekkich obrażeń.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

UROCZYSTOŚĆ ŚW. TERESY PANNY w kościele PP. Karmelitanek Bosych na Wesołej przypada we wtorek 15 bm. W poniedziałek 14-go o 5 pop. nieszpory, zaś w sam dzień uroczystości: pierwsza Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu o 7 rano, wotywa o 9-tej, Suma z kazaniem o 10-tej, nieszpory z kazaniem o 5-tej pop.

ZEBRANIE LIGI PARAFJI ŚW. SZCZEPANA z odczytem Dr. Tadeusza Sikory „Kościół, Naród i Państwo“ odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 4 pop. w Sali Rady Powiatowej przy ul. Pijarskiej 1.

WIELKA LOTERJA SPOŻYWCZO-FANTOWA odbędzie się w niedzielę 13 bm. na Placu Szczepańskim o g. 9 rano. Do wygrania kołdry, prześcieradła, koce, zimowa bielizna, szynki, torty, wina, miody i inne wartościowe przedmioty. Dochód przeznaczony na odnowienie kościoła Przemienienia Pańskiego w Krakowie.

KRAKOWSKI KLUB LITERATÓW zawiadamia, że Walne zebranie odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Wolskiej 14. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) odczytanie statutu i dyskusja, 4) wybór władz na rok 1929/30, 5) Wolne wnioski i interpelacje.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela wieczór: „Niezłomna żona“ (nowość).
Poniedziałek: „Niezłomna żona“.
Wtorek: „Niezłomna żona“.
Środa: „Niezłomna żona“.
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

„GONG“.

Niedziela: „Podniebnym szlakiem“.
Poniedziałek: „Podniebnym szlakiem“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Motyl brukowy“.
UCIECHA: „Grzesznica z Montparnasse“.
SZTUKA: „Miłość Kozaka“.
NOWOŚCI: „Miłość dziewczyny z Music Hallu“.
WARSZAWA: „Śmiertelna krzywda“.
CORSO: „Przygody Brygadjera Gerarda“.
WANDA: „Noce bezsenne. Noce szalone“. W roli gł. Lil Da Gover, Iwan Petrowicz.

—o—

Chrześcijański ruch społeczny.

Renesans Katolicyzmu w Czechach.

Staraniem „Koła Studjów“ chrześcijańsko-społecznych w Krakowie odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 października 1929 r. w sali Domu przy ul. Potockiego 11 o godzinie 7-mej wieczór IV. Wieczór Dyskusyjny. Zagai Wieczór Ks. Red. Jan Piwowarczyk na temat: **Renesans Katolicyzmu w Czechach.**

Zabiegi Mac Donalda w Ameryce

Mac Donald apeluje do cierpliwości Ameryki.

Nowy Jork 12. 10. (PAT). W przemówieniu rozpowszechnionem przez radjo na całą Amerykę, **premjer Mac Donald odwoływał się do narodu amerykańskiego i wzywał go do cierpliwości**, by naród angielski mógł zmienić swój punkt widzenia na sprawę zbrojeń morskich. Premjer oświadczył, że **marynarka angielska była właściwą Wielką Brytanją, morze zapewniało jej spokój i bezpieczeństwo.** Ameryka zrozumie — mówił Mac Donald — jakie trudności należy pokonać, by przekonać naród o potrzebie jakiegokolwiek ograniczenia zbrojeń morskich. W dalszym ciągu przemówienia Mac Donald oświadczył stanowczo, że w ciągu narad angielsko-amerykańskich **nie było nigdy mowy o ekskluzywnym sojuszu między Wielką Brytanją a Stanami Zjednoczonemi.**

Rozbrojenie należy ciągle jeszcze do dalekiej przyszłości.

Wiedeń 12. 10. (PAT). „United Press“ donosi z Waszyngtonu: Mimo, iż **wizytę Mac Donalda uważają członkowie senatu za wielki osobisty triumf,** oraz znaczny postęp w serdecznem ukształtowaniu się stosunków pomiędzy obu krajami, **panuje ogólne przekonanie, że rozbrojenie należy ciągle jeszcze do dalekiej przyszłości.** Senat wyraża jednogłośnie zdanie, iż **Hoover natrafi na wielkie trudności przy użyciu tak zwanej miary metrycznej dla oszacowywania siły flot wojennych.** Obawiają się także powszechnie, że ograniczenia zbrojeń na morzu będą miały wiele przeszkód do zwalczenia, tembardziej, że należy się spodziewać oporu Francji i Włoch, w sprawie zniesienia łodzi podwodnych.

Żydzi amerykańscy interwenjują u Mac Donalda

w sprawie zaburzeń palestyńskich.

Wiedeń, 12. 10. (PAT). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że na przyjęciu delegacji sjonistów amerykańskich pod kierownictwem bankiera Warburga przedłożony został Mac Donaldowi w imieniu Jewish Agency protest przeciwko obchodzeniu się z żydami w Palestynie przez kierujących urzędników angielskich. Równocześnie uproszono premjera o pośrednictwo w sprawie zlikwidowania konfliktu. Mac Donald zapewnił, że władze angielskie zarządzą w tej kwestji śledztwo, które będzie bardzo szczegółowe i bezpartyjne i w przebiegu którego przedstawiciele ras interesowanych będą mieli sposobność do dokładnego wyłuszczenia swojego stanowiska.

Nacjonaliści irlandzcy grozili Mac Donaldowi zamachem.

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł.). „Daily Mail“ donosi z Waszyngtonu, że **policja amerykańska otoczyła Mac Donalda** podczas jego pobytu w Ameryce **staranną opieką. Dom, w którym mieszkał Mac Donald** był pod dozorem tylu policjantów, że **przypominał kwaterę wojenną.** Ostrożność ta była konieczną, ponieważ istniejące w Ameryce **organizacje nacjonalistów irlandzkich groziły Mac Donaldowi zamachem,** chcąc w ten sposób wpłynąć w kierunku oswobodzenia politycznych więźniów irlandzkich, wtrąconych do więzień angielskich.

Delegacja polska u prezydenta Hoovera.

Dalszy ciąg uroczystości Pułaskiego w Ameryce. Biust Pułaskiego winien być umieszczony w Warszawie w senacie.

Waszyngton, 12. 10. (PAT) Dzisiejsza uroczystość Pułaskiego rozpoczęła się o godz. pół do 9, kiedy **obydwie polskie delegacje udały się na grób Nieznanego Żołnierza w Arlington,** gdzie się znajduje **amerykański cmentarz narodowy.** Przy dźwiękach orkiestry, kiedy oddziały piechoty oddawały honory wojskowe pułk. Zachorski, por. Zaruska i pułk. Głogowski złożyli wieńce w imieniu armji polskiej. Dalszy ciąg uroczystości miał miejsce **pod pomnikiem Kościuszki,** gdzie przedstawiciele polskiego Związku narodowego i polskiego Związku rzymsko-katolickiego złożyli wieńce w imieniu reprezentowanych przez siebie organizacyj. W południe **prezydent Hoover przyjął w Białym Domu obydwie polskie delegacje,** cywilną i wojskową, które przedstawił mu ambasador Filipowicz. Następnie prezydent przyjął szereg polsko-amerykańskich delegacyj z całego kraju. Po południu w klubie prasy odbyło się śniadanie, podczas którego wygłoszono szereg przemówień. **Ambasador Filipowicz** w krótkiem przemówieniu w imieniu rządu polskiego podziękował za piękny dar **prez. Werwińskiego** i oświadczył, iż podda myśl, by **biust Pułaskiego był umieszczony w Warszawie w senacie,** podobnie jak umieszczony jest biust Pułaskiego na Kapitolu w Waszyngtonie. Po śniadaniu udano się poprzez ulice przybrane polskiemi i amerykańskiemi flagami, pod **pomnik Pułaskiego,** gdzie **delegacje złożyły wieńce.** Uroczystość zakończyło przyjęcie w polskiej ambasadzie, gdzie ambasador i pani Filipowiczowa podejmowali przedstawicieli rządu amerykańskiego, armji, członków korpusu dyplomatycznego i polskie delegacje.

NA GROBIE WASZYNGTONA ZŁOŻYLI POLACY WIENIEC.

Polska delegacja wojskowa z pułk. Głogowskim i por. Zaruską na czele udała się na Mount Vernon, gdzie złożyła wieniec na grobie Waszyngtona w imieniu armji polskiej.

—o—

Różne wiadomości.

Praga, 12. X. (PAT). P. Vodickova osiągnąć miała w przebiegu niedzielnych zawodów lekkoatletycznych **w Pradze nowy rekord światowy w rzucie dyskiem oburącz na 60:34.** Z innej strony niema dotychczas potwierdzenia tej wiadomości.

Trocki z Konstantynopola prosił o przyjęcie do partji.

Berlin 12. 10. (PAT). „Berliner Tageblatt“ donosi ze źródeł dobrze poinformowanych, że **Trocki i Rakowski wystosowali z Konstantynopola we wrześniu b. r. prośbę do instancji** kierowniczej rosyjskiej **partji komunistycznej.** W prośbie tej petenci **proszą o przyjęcie ich do partji.** Trocki zwrócić się miał do swoich zwolenników z wezwaniem, aby również przyłączyli się do jego kroku, powołując się na to, iż kierunek partji stalinowskiej uległ racjonalnej radykalizacji, wobec czego nie istnieje już żadna zasadnicza rozbieżność między oficjalną polityką partji a stanowiskiem opozycji lewicowej. **Trocki żąda cofnięcia represyj w stosunku do opozycji lewicowej.** Prośba Trockiego do dzisiejszego dnia pozostaje bez odpowiedzi. Kapitulacja Trockiego wywołała w kołach niemieckich trockistów wielkie niezadowolenie.

Niemcy nie ustają w rozbudowie sił lotniczych.

Przemysł lotniczy w Niemczech może dostarczyć ogromnych ilości samolotów bojowych.

Paryż. (AW) W związku z mającą się odbyć w styczniu **konferencją pięciu mocarstw w sprawie rozbrojenia na morzu „Liberte“** wskazuje na **ogromną rozbudowę sił lotniczych w Niemczech.** Niemców nie zraża fakt, iż Anglja i Stany Zjednoczone wezmą w swe ręce panowanie na wodach świata. W tym czasie kiedy prowadzone są rozmowy o rozbrojeniu na morzu i o podziale wpływów, **Niemcy równocześnie wszelkiemi siłami starały się stworzyć wielki i silny przemysł lotniczy, któryby w każdej chwili zaopatrywać mógł armję niemiecką w ogromną ilość samolotów bojowych.** Zapoznanie się z katalogiem **zakładów Rohrbacha** wystarczy, aby stwierdzić, iż budowane są tam samoloty nie tylko dla celów przewozu towarów i pasażerów, ale również **wielkie samoloty wojenne.** Dziennik wskazuje, iż np. **niemieckie zakłady Dorniera w Szwajcarji mogą budować olbrzymy powietrzne, posiadające wieżyczki pancerne, oraz zaopatrzone w torpedowce powietrzne.** Nie ulega kwestji, iż zarówno wspomniane zakłady, jak i fabryki Rohrbacha i Junkersa zaopatrzyć mogą Niemcy w taką ilość samolotów bojowych, iż mogłyby one w przeciągu ośmiu dni zniszczyć całą flotę handlową, znajdującą się na morzu i w portach.

SZYNA NA TORZE KOLEJOWYM.

Warszawa, 12. 10. (Telef. wł.) Na pociąg, idący z Nowogródka do Głębokiego dokonano zamachu. Gdy pociąg znajdował się na terenie powiatu dziśnieńskiego, **maszynista zauważył leżącą na torze szynę,** która musiałaby spowodować wykolejenie się pociągu. Pociąg w porę zatrzymano.

—ooo—

Warszawa, 12. 10. (Telef. wł.) W nocy z piątku na sobotę nieznani sprawcy włamali się do kwestury politechniki we Lwowie, **rozbili kasę i skradli weksle oraz depozyty. Złodzieje zabrali w gotówce 8.500 zł.,** zostawili natomiast wysokiej wartości miskę platynową.

ZAKŁAD
GALANTERYJNO-INTROLIGATORSKI
PIOTRA GRZYWY
w Krakowie, ul. Rajska 10. Tel. 4743.

Wykonuje oprawy ozdobne, oprawy nakładów — broszurowania, oprawy Mszałów — Brewiarzy, Książek do nabożeństwa.

Oprawa bibljotek po zniżonych cenach.

Nowość! Sensacja! Nowość!
SAMOCZYNNY ONDULATOR
(grzebień do falowania włosów).
Onduluje bez żadnej pomocy krótkie i długie włosy. Nie do zniszczenia. Niezbędny dla pań. Mały, zgrabny, łatwo do zabrania w torebce. Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniu zł. 5·—. Sposób użycia załączamy do każdego grzebienia wysyła:
E. STOERING, Poznań, ulica Podgórna 12 b.

NA RATY!
NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY
Płaszcze damskie, Ubrania męskie, Palta, Raglany, Smokingi, Bielizna, Obuwie męskie i damskie, Mundurki studenckie
w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych polecają:
K. JAROSZ i Ska właśc. JAN HANUSZ i KAROL JAROSZ
Kraków Florjańska 35, róg św. Marka. Tel. 2329

„MUZYKA i ŚPIEW"
Miesięcznik Artystyczny poświęcony kulturze muzycznej i śpiewaczej.

Nr. 79 (październik) pomieszcza prócz treści literackiej utwór najpopularniejszego współczesnego Kompozytora-modernisty, *X. Profesora Dra Bernardino Rizzi*: **„Tańce o słońcu"** na trzy głosy żeńskie lub chłopięce do słów E. St. Steca. *Jana Czecha*: **Trzy pieśni adwentowe**, na chór mieszany, nowy tekst i muzyka autora. — *Henryka Miłka*: **„Salve Regina"**, na chór mieszany, oraz interesujący dział różnych wiadomości z dziedziny muzyki.

„Muzyka i Śpiew" jest obecnie największym i jedynym miesięcznikiem, pomieszczającym dodatki nutowe do użytku chórów kościelnych i świeckich, tak męskich jak i mieszanych.

Prenumerata roczna zł 8·—
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. św. Krzyża 11.
Konto P. K. O. Nr. 400.883

Przy zakupnach towaru powoływać się na ogłaszających się w „Głosie Narodu".

MIÓD czysty pszczelny bez domieszek 5 klg. — 22 zł. 10 klg. 40 zł. 20 klg. 78. zł. wraz z naczyniem opłatnie wysyła z własnej największej w Państwie pasieki.
Eugenjusz Biliński, Zbaraż.

Pianistka, Członek. Stow. Muzyków Pedagogów, udziela lekcyj muzyki na wszystkich stopniach. Zgłoszenia od 12 — 4. Osiedle oficerskie Kielecka 28, parter. 45 p.

Kapelusze męskie najmodniejsze
Koszule — Krawaty — Pyjamy — Pullovery — Kamizelki — Bielizna Jaegerowska — Rękawiczki — Pończochy — Skarpetki — Obuwie — gatunki pierwszorzędne.
Poleca firma AU BON MARCHÉ, Kraków, Szpitalna 11. — Telefon 2755.

Trzydziestopięcioletnia wdowa energiczna znająca wszystkie gałęzie gospodarstwa, kuchnię, obejmie posadę na plebanji. Nowakowa — Kraków św. Bronisławy 11. 798

Kilimy, kołdry, materace, otomany, łóżka metalowe, firanki, karnisze, meble gięte poleca firma:
Zjednoczeni Stolarze i Tapicerzy
Kraków, Rynek Główny 9. Tel. 1506.

Unieważniam skradzione dokumenta wojskowe wydane przez P.K.U. Kraków na nazwisko Konik Jan ur. 1900 r w Czułowie.

Unieważnia się skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU Przemyśl na nazwisko Skiby Józefa z Wesołej pow. Brzozów. 801

Unieważniam książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Jasło na nazwisko Jan Iwaszków.

Janusz Władysław ur. 1904 r. pow. Dąbrowa, unieważnia skradzioną książkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Tarnów. 804

Kucharka w wieku lat 30-tu, zdrowa pracowita bezwzględnie uczciwa posiadająca kurs szkoły gospodarczej z 3 miesięczną praktyką przyjmie posadę u starszego państwa ewentualnie na wsi lub na plebanji. Zgłoszenia łaskawe pod sierota Marja Rymanowska Rudnik n./S.

Na wagę do podłóg pastą **DOBROLIN**
we wszystkich kolorach w oryginalnych puszkach po $4^1/_2$ kg. i do własnych naczyń po cenach fabrycznych dostarcza P. T. Klasztorom, Urzędom, Hotelom, Pensjonatom i większym mieszkaniom
Zastępstwo na Małopolskę.
Zarazem kosmetyczne wyroby i gospodarcze
Sklep Marji Sierotwińskiej
Kraków, ulica Sienna L. 12.

Przepuklinowe Pasy
pachwinowe, pępkowe, udowe,
Opaski Brzuszne
Suspensoria, prostotrzymacze
Pończochy gumowe
dla cierpiących na nogi
Narzędzia Lekarskie
i artykuły gumowe
L. Knapiński, Kraków
ul. Mikołajska 7. — Tel. 505



INSTRUMENTA MUZYCZNE
dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. — Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowa
J. A. NIKIEL
Kraków, Szewska 2.
Wszelkiej porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych, udziela bezpłatnie.

Kursy Maturyczne i Dokształcające
„WIEDZA"
Kraków, ul. Studencka 14. I. p.
przygotowują na ustnych lekcjach kursów zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów.

1). Kurs maturyczny gimnazjum wszystkich typów i seminarjum naucz.
2). Kurs średni 5-ta i 6-ta kl. gimn.
3). Kurs niższy w zakresie 4-ch kl. gimn.
4). Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.
5). Kurs przygotowujący do egzaminu specjalnego, uprawniającego do skróconej służby wojskowej.

Uwaga. Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materjału naukowego, tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.

Na kursach „WIEDZA" wykładają najwybitniejsze siły fachowe krakowskich państw. szkół średnich.

Do dyspozycji uczniów (-nic) kursów zbiorowych, oraz korespondencyjnych, gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny, jak również bogata bibljoteka.

Żądać bezpłatnych prospektów.

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI
F-a T. Zajdzikowski Kraków św. Jana 30.
Dzierż. Jan Kusiak
Oszklenia i witraże do kościołów od 30 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty Ceny 50% niższe niż wszędzie.

Wytwórnia kilimów
Ireny Gutwińskiej 89
Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.
poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.



Założona w r. 1900. — Odznaczona złotym medalem na wystawie w r. 1907.
PRACOWNIA
WYROBÓW ARTYSTYCZNO CYZELERSKO-BRONZOWNICZYCH
pod firmą
HENRYK SZTORC
w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej L. 38.
POLECA:
Wszelkie wyroby przyborów kościelnych z metali szlachetnych bronzu a mianowicie: monstrancje, trybularze, kielichy, puszki, antypodja, cyborja, krzyże, lichtarze i lampy.
BIRETY NA SKŁADZIE.
posiada na składzie wszelkie przybory kościelne według przepisów kościelnych, jak również wszelkie przybory w zakres przemysłu metalowego wchodzące.
Wykonuje wszelkie zamówienia według każdego wzoru i rysunku. Przyjmuje również wyżej wymienione przedmioty do reperacji, odnowienia, jak również do srebrzenia i złocenia w ogniu. 118
Wykonuje powierzone zlecenia szybko i solidnie po cenach konkurencyjnych.

„PORADNIA ARTYSTYCZNA"
w Związku Artystów Plastyków w Krakowie, przy pl. św. Ducha L. 1.
udziela wyczerpujących informacyj, oraz przyjmuje zamówienia w zakresie rzeźby, obrazów (portrety) sztuki kościelnej, dekoracji wnętrz, ilustracyj książek, grafiki (ekslibris) odnawiania obrazów, zdobnictwa, sztuki stosowanej, afiszy i reklam. Biuro „Poradni" otwarte codziennie od godziny 11-ej do 1-ej — telefon Nr. 1708. 775

NA RATY!
Pierwszorzędne **płaszcze damskie, ubrania, raglany, palta** z futrzanemi kołnierzami, **futra** gotowe i na miarę, **swetry, bieliznę, płótno i obówie** poleca w wielkim wyborze
J. i S. EMMER
Kraków
Florjańska L. 43 tel. 42-11
Bardzo dogodne warunki!

Torebki damskie najmodniejsze
Portfele — Pugilaresy — Teczki — Walizki — Kufry poleca najtaniej firma: AU BON MARCHÉ, Kraków, Szpitalna 11. 757

Prośba.
Osoba inteligentna, była nauczycielka pryw. pozostająca w skrajnej nędzy, zupełnie dziś zniedołężniała i bezradna, zwraca się z uprzejmą prośbą do litościwych i miłosiernych serc o łaskawe datki czy to jednorazowe czy stałe do Redakcji „Głosu Nar". na ręce S. Beaty, Felicjanki, dla W. M.

Akademik przyjmie lekcje lub pracę biurową. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu" pod „W. S. 690

Kanarki
harceńskie wzorowe, śpiewaki, samce po 30 zł., samiczki po 5 zł., wyśle pocztą za pobraniem
Gajewski Stan., Bochnia ulica Brzeźnicka 1427.
dawniej Kraków, ulica św. Gertrudy 10.

Istnieje przeszło 100 lat!
Odznaczona 15-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 9-ma złotymi medalami.
GRAND PRIX, Rzym 1926.
Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926,
Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu Częstochowa 1926.



ODLEWNIA
DZWONÓW
Karola Schwabego
w Białej Małopolska
Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach a niedościgniętej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.
Odlewa zespoły harmonijne i dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.
Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe.
Ceny najniższe! Warunki spłaty dogodne!

Wydawca za „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. K. Hołaka. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Fecka.